



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

1 (211)
październik 2013
ISSN 1505-6317



XLVI inauguracja roku akademickiego

str. 5–7

XLVI inauguracja roku akademickiego



1



2



3



4



5



6

1 2 października odbyła się XLVI inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach

2 Uroczystość rozpoczął przemarsz orszaku rektorskiego, w którym znaleźli się między innymi prorektorzy Uniwersytetu Śląskiego: prof. zw. dr hab. Stanisław Kucharski, dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziołek, dr hab. Mirosław Nakonieczny i prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk

3 JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś przywitał uczestników uroczystości

4 Inauguracja nowego roku akademickiego odbyła się w auli im. Kazimierza Popiołka na Wydziale Nauk Społecznych UŚ

5 Podczas uroczystości nadano tytułu Profesora Honorowego Uniwersytetu Śląskiego profesorowi Wolfgangowi Kleemannowi z Uniwersytetu Duisburg-Essen

6 Tegoroczną nagrodę *Pro Scientia et Arte* odebrał prof. zw. dr hab. Jerzy Łuczka z Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ. Laureat wygłosił wykład inauguracyjny pt. „Teleportacja: jeszcze fantastyka czy już rzeczywistość”

Foto: Agnieszka Sikora



Foto: Agnieszka Sikora

XXI Konferencja Redaktorów Gazet Akademickich

str. 14–15

Polecamy

Wydarzenia

„Gdy powstawał Uniwersytet Śląski, jednym z motywów jego utworzenia był zastrzyk humanistyki „Rozpoczęcie roku akademickiego to czas, kiedy zastanawiamy się nad tym, co nas czeka, snujemy refleksje o jutrze, planujemy. Przyszłości wprawdzie nie da się przewidzieć, ale można starać się ją stworzyć! Zobaczmy zatem, co aktualnie tworzymy jako wspólną, lepszą przyszłość! Na obecną i przyszłą kondycję szkolnictwa wyższego w decydujący sposób wpłynęły, toczone się w miesiącach poprzedzających inaugurację roku akademickiego, dyskusje wokół przygotowywanych nowelizacji ustaw, które mają bezpośrednie przełożenie na funkcjonowanie uczelni. Są to nowelizacje ustaw: Prawo o szkolnictwie wyższym, zasad finansowania nauki, zamówień publicznych oraz ustawy o finansach publicznych” – przemówienie inauguracyjne JM Rektora UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysiastr. 5–7

Rozmowa

Przestępca pod lupąstr. 8–9

Badania naukowe

Człowiek jest chemiąstr. 16–17

Konferencje

Dać świadectwo prawdziestr. 10–11

U nos je gryfniestr. 14–15

Felietony

Przymusowe wakacjestr. 27

Widok z oknastr. 27

Ponadto

Kronika UŚstr. 4–5

Film i nowe media w wizjerze kultury ..str. 12–13

Promotor edukacji artystycznejstr. 18–19

Odkrywali tajemnice Ziemistr. 20–21

Śląskie drogistr. 22

Przygoda z językiem angielskimstr. 23

Technologia w medycyniestr. 24

Przewodnik po okupowanych Katowicach .str. 25

Muzungu ku igarestr. 26

Zapowiedzi nadchodzących konferencjistr. 28

Harmonogram konkursówstr. 29

Wydawnictwo UŚstr. 30



Opracowanie wersji internetowej: Bianka Porębska

Adres redakcji:

ul. Bankowa 5, III piętro, pokój nr 6

40-007 Katowice

tel. 32 359 19 64

e-mail: gazeta@us.edu.pl

www.gu.us.edu.pl

Obsługa poligraficzna:

Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach

40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11

e-mail: biuro@drukarch.com.pl, www.drukarch.com.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiacji

i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się

ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów.

Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora
ISSN 1505-6317

Okładka: fot. Agnieszka Sikora

Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora

Współpracownicy: Małgorzata Kłoskiewicz, Agnieszka Nęcka,
Tomasz Okraska, Maria Sztuka

Felietoniści: Stefan Oślizło, Jacek Kurek

Korekta: Danuta Krzyżyk

Projekt graficzny: Łukasz Kliś

Rysunki: Marek Głowacki

Szanowni Czytelnicy!

Nowy rok akademicki rozpoczynamy wieloma zmianami. Przede wszystkim w gronie współpracowników „Gazety Uniwersyteckiej UŚ” pragnę powitać nowego felietonistę dr. Jacka Kurka. W maju br. pożegnaliśmy naszego Kolegę śp. Jerzego Parzniewskiego. Był z nami 18 lat. To bardzo długo, zdążyliśmy się do siebie nawzajem przyzwyczaić i zgrać. Mimo poczucia żalu i świadomości ogromnej straty Człowieka wyjątkowego poczucia humoru, bystrości i obserwacji absurdów świata, wierzymy, że dr Kurek godnie zapełni puste łamy, pozostawione przez Pana Jurka.

Dr Jacek Kurek na co dzień pracuje w Zakładzie Historii Nowożytnej XIX wieku Instytutu Historii na Wydziale Nauk Społecznych UŚ. Od wielu lat współpracuje z różnymi periodykami jako eseista, felietonista czy autor recenzji oraz artykułów o tematyce historycznej, śląskiej, ale również muzycznej. Jak donosi „najważniejsze” medium informacyjne XXI wieku, czyli Wikipedia, muzyka to jego pasja. Nie dziwi więc, że ten motyw przewija się w jego działalności naukowej i pozanaukowej. Jako ciekawostkę warto dodać, że jest autorem audycji radiowych poświęconych muzyce rockowej. Nie sposób wymienić w tym miejscu wszystkich książek, artykułów i innych rozlicznych dokonań dr. Kurka, ale ich wielość i szeroka tematyka świadczą, że nasz nowy felietonista będzie cennym „nabytkiem” w gronie redakcyjnym. Panu dr. Jackowi Kurkowi życzę dużo inspiracji, ciętego, ale sprawiedliwego ostrza pióra i dystansu do wydarzeń, mających miejsce w murach naszej uczelni.

Z nowym rokiem akademickim wprowadzamy na łamy „Gazety Uniwersyteckiej UŚ” nowe rubryki. Stronę 29. od tego roku zapełnią ogłoszenia i konkursy Działu Projektów Uniwersytetu Śląskiego, zaś stronę 28. – zapowiedzi konferencji. Wydaje się nam, że wychodzimy naprzeciw zapotrzebowaniom naszych Czytelników i mamy nadzieję, że tego typu informacje okażą się pożyteczne.

Wszystkim naszym Czytelnikom: studentom, doktorantom, pracownikom naukowym i administracyjnym życzę wielu sukcesów zawodowych i naukowych, powodzenia w życiu osobistym, a także pogody ducha na każdy dzień roku akademickiego 2013/2014.

Agnieszka Sikora

„W cieniu tragedii wołyńskiej 1943 roku...”

13 czerwca w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej odbyła się konferencja naukowa pt. „W cieniu tragedii wołyńskiej 1943 roku. 70. rocznica mordów Polaków na Kresach Południowo-Wschodnich”. Organizatorami wydarzenia byli Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego oraz Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Oddział w Katowicach. Konferencji towarzyszyła wystawa tematyczna książek zorganizowana przez CINI BA oraz wystawa poświęcona ludobójstwu dokonane na Polakach przez OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1947, zorganizowana przez Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów we Wrocławiu. Wśród zaprezentowanych publikacji znalazła się między innymi książka pt. *Losy Romualda Drohomireckiego*, jednego z nielicznych żyjących świadków wydarzeń na Wołyniu. Autor opisuje w niej własne przeżycia i wydarzenia z okresu dzieciństwa. Książka ukazała się na początku czerwca 2013 roku.

Więcej na str. 10–11

Hydrogeochemia'13

20 i 21 czerwca na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ w Sosnowcu odbywała się międzynarodowa konferencja Hydrogeochemia'13 pt. „Aktualne problemy hydrogeochemii”. W programie wydarzenia znalazły się takie tematy, jak: wpływ górnictwa na środowisko wodne w Górnośląskim Zagłębiu Węglowym oraz zagadnienia związane z gospodarką wodną w rejonie Zbiornika Goczałkowickiego. Była to 14. edycja konferencji organizowanej przez Zakład Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego we współpracy z Katedrą Hydrogeologii Wydziału Przyrodniczego Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie oraz z Instytutem Geologii Inżynierskiej Wydziału Górniczo-Geologicznego Wyższej Szkoły Górniczej – Uniwersytetu Technicznego w Ostrawie.

Płodność w aspekcie współczesnych problemów cywilizacyjnych

20 czerwca na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbyła się konferencja pt. „Płodność w aspekcie współczesnych problemów cywilizacyjnych”.

Wydarzenie miało na celu propagowanie wiedzy na temat niepłodności. Wśród podejmowanych tematów znalazły się takie zagadnienia, jak: rozwój prenatalny człowieka, diagnostyka i leczenie niepłodności, wskazania do stosowania metody *in vitro*, niepłodność jako problem społeczny oraz mity i fakty o zapłodnieniu pozaustrojowym. Seminarium zostało zorganizowane przez Uniwersytet Śląski w Katowicach oraz Fundację Gyncentrum w Katowicach. Patronat honorowy nad konferencją objęli JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś oraz dziekan Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska prof. zw. dr hab. Iwona Szarejko.

Nagroda *Lux ex Silesia* dla ks. prof. Wincentego Myszora

Lux ex Silesia to nagroda przyznawana osobom, które w swej działalności naukowej lub artystycznej ukazują wysokie wartości moralne i wnoszą trwały wkład w kulturę Górnego Śląska. W 2013 roku uhonorowany nią został ks. prof. zw. dr. hab. Wincenty Myszor z Zakładu Nauk o Rodzinie UŚ, wybitny patolog i znawca tekstów gnostyckich, współtwórca Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Nazwisko tegorocznego laureata zostało ogłoszone 17 sierpnia podczas mszy w archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Wręczenie nagrody *Lux ex Silesia*, zgodnie z tradycją, nastąpi podczas październikowej międzyuczelnianej inauguracji nowego roku akademickiego w katowickiej archikatedrze.

Konferencja Międzynarodowego Komitetu Petrologii Węgla i Towarzystwa Petrologii Organicznej

Od 25 sierpnia do 4 września na Wydziale Nauk Społecznych UŚ odbywała się konferencja Międzynarodowego Komitetu Petrologii Węgla (ICCP) i Towarzystwa Petrologii Organicznej (TSOP). Spotkania obu stowarzyszeń organizowane są co roku w wiodących ośrodkach naukowych. Ich celem jest ustalanie terminologii związanej z petrologią organiczną, opracowywanie klasyfikacji materii organicznej, występującej w węglu oraz innych skałach w formie rozproszonej, klasyfikacji składników mikroskopowych stałych odpadów z eksploatacji i utylizacji węgla oraz form materii organicznej występującej w środowisku.

XXVI Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny

Od 31 sierpnia do 8 września odbywał się XXVI Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny. W sześciu miastach województwa śląskiego wystąpiły zespoły z: Indonezji, Rosji, Niemiec, Portugalii, Czech, Indii, Beninu i Polski. Festiwal, organizowany od 1979 roku przez działający przy Uniwersytecie Śląskim Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice”, jest jedyną tak dużą imprezą folklorystyczno-kulturalną w regionie. Razem z 300 światowymi imprezami folklorystycznymi od wielu lat znajduje się w kalendarzu CIOF-F-u – Międzynarodowej Rady Organizatorów Festiwali Folkloru i Sztuki Tradycyjnej, działającej pod auspicjami UNESCO. Spośród innych wydarzeń o takim charakterze wyróżnia go fakt, że jako jedyny jest przygotowywany przez środowisko akademickie.

XXI Konferencja Redaktorów Gazet Akademickich

Od 3 do 6 września w Katowicach odbywała się XXI Konferencja Redaktorów Gazet Akademickich. Zgodnie z tradycją wydarzenie co roku przygotowuje inny ośrodek akademicki. Organizatorami tegorocznej konferencji były redakcje dwóch pism uczelnianych – Uniwersytetu Śląskiego „Gazeta Uniwersytecka UŚ” i Uniwersytetu Ekonomicznego „UE Forum”. W ramach tegorocznego spotkania miały miejsce m.in.: warsztaty językowe, które poprowadziła dr Katarzyna Wyrwas, kierownik Internetowej Poradni Językowej UŚ; wykład na temat kultury języka w mediach, wygłoszony przez prof. dr hab. Małgorzatę Kite; szkolenia typograficzne dotyczące nowoczesnego składu i łamania gazet oraz roli okładek w pismach uczelnianych, przygotowane przez pracowników Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach oraz Instytutu Sztuki UŚ w Cieszynie; szkolenie poświęcone pozyskiwaniu środków finansowych na działalność mediów akademickich oraz debata na temat promocji nauki, którą poprowadził dziennikarz naukowy dr Tomasz Rożek.

Więcej na str. 14–15

XXIX Osobliwości Świata Fizyki

Od 4 do 30 września w Instytucie Fizyki im. Augusta Chełkowskiego na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ odbywały się pokazy i wykłady zorganizowane w ramach

XXIX Osobliwości Świata Fizyki. Spotkania organizowane są przez Pracownię Dydaktyki Fizyki UŚ już od 1984 roku. Ich tematyka związana jest z programem szkolnym. W tym roku uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych mieli okazję uczestniczyć w pokazach zatytułowanych: „Dwa oblicza światła”, „Zero, jeden, dwa...”, „Historia światłem pisana”.

V Logopedyczne Dni Uniwersytetu Śląskiego

Od 12 do 15 września odbywały się V Logopedyczne Dni Uniwersytetu Śląskiego. Wydarzenie, zorganizowane po raz pierwszy w marcu 2009 roku, przeszło już do tradycji naukowych spotkań uczelni. Logopedyczne Dni Uniwersytetu Śląskiego stały się wydarzeniem prestiżowym, podczas którego specjaliści dzielą się nie tylko wiedzą teoretyczną, ale przede wszystkim spostrzeżeniami wynikającymi z pracy z pacjentem. W programie wydarzenia znalazły się warsztaty dla logopedów, V Interdyscyplinarna Naukowa Konferencja Logopedyczna z cyklu „Teoretyczne i pragmatyczne aspekty współczesnej logopedii”, happening „Razem poznajmy dźwięki” współorganizowany przez Studia Podyplomowe Kwalifikacyjne Logopedii i Medialnej Emisji Głosu UŚ, Wydział Promocji Urzędu Miasta Katowice oraz Instytucję Kultury Katowice – Miasto Ogrodów, spektakl Śląskiego Teatru Lalki i Aktora „Ateneum” w Katowicach dla dzieci niesłyszących i słabosłyszących oraz bezpłatne diagnozy logopedyczne.

Promocja książki Wilfrieda Martensa

16 września w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego miała miejsce promocja polskiej wersji autobiografii Wilfrieda Martensa pt. *Europa. Nikt nie mówił, że będzie łatwo*. W wydarzeniu udział wzięli m.in. prof. zw. dr hab. inż. Jerzy Buzek, Raoul Delcorde, JE Ambasador Belgii w Polsce, Jerzy Samborski, prezes UNICORN-u – wydawcy książki, a także jej tłumaczka Malina Samborska. Spotkanie otworzył JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. Na prośbę Wilfrieda Martensa, prof. Jerzy Buzek podzielił się z uczestnikami spotkania swoimi bogatymi doświadczeniami związanymi z rozwijaniem współpracy i polityki regionalnej oraz omówił problemy, które według niego stoją przed dzisiejszą Europą w kontekście promowanej książki. ■

Opracowała Agnieszka Nęcka

Wystąpienie JM Rektora UŚ prof. zw. dr hab. Wiesława Banyśa

XLVI inauguracja roku akademickiego

Inauguracja roku akademickiego 2013/2014 odbyła się w 2 października w auli im. Kazimierza Popiołka na Wydziale Nauk Społecznych. Podczas uroczystości nadano tytuł Profesora Honorowego Uniwersytetu Śląskiego profesorowi Wolfgangowi Kleenannowi z Uniwersytetu Duisburg-Essen. Wręczona została także nagroda *Pro Scientia et Arte*. Nagrodę, przyznaną za wybitne dokonania w dziedzinie nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych, odebrał prof. zw. dr hab. Jerzy Łuczka z Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii. Laureat nagrody wygłosił wykład inauguracyjny pt. „Teleportacja: jeszcze fantastyka czy już rzeczywistość”.



Foto: Agnieszka Sikora
JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś

Państwo Parlamentarzyści, Panie Ministrze, Panie Marszałku, Panie Wojewodo, Państwo Prezydenci, Ekscelencje, Magnificencje Rektorzy, Drodzy Studenci i Doktoranci, Wielce Szanowni Państwo

Rozpoczęcie roku akademickiego to czas, kiedy zastanawiamy się nad tym, co nas czeka, snujemy refleksje o jutrze, planujemy. Przyszłości wprawdzie nie da się przewidzieć, ale można starać się ją tworzyć! Zobaczmy zatem, co aktualnie tworzymy jako wspólną, lepszą przyszłość!

Na obecną i przyszłą kondycję szkolnictwa wyższego w decydujący sposób wpłynęły, toczące się w miesiącach poprzedzających inaugurację roku akademickiego, dyskusje wokół przygotowywanych nowelizacji ustaw, które mają bezpośrednie przełożenie na funkcjonowanie uczelni. Są to nowelizacje ustaw: Prawo o szkolnictwie wyższym, zasad finansowania nauki, zamówień publicznych oraz ustawy o finansach publicznych.

Nie wglębiając się zbyt w obszary proponowanych zmian, całość naszego stanowiska w tej kwestii znajduje się na stronach internetowych KRASP, przypomnę jedynie, że, jeśli chodzi o pierwszą z tych nowelizacji, staraliśmy się między innymi zdecydowanie chronić autonomię uczelni, która gwarantuje nam, z jednej strony, większą wolność, ale też, z drugiej, powoduje zwiększenie odpowiedzialności za dobre ich funkcjonowanie we wszystkich obszarach działalności. Autonomia jest jednocześnie jednym z fundamentów tworzenia zaufania instytucjonalnego w naszym kraju, a także budowaniem kapitału społecznego, który jest podstawą sprawnego funkcjonowania nowoczesnego, demokratycznego i obywatelskiego państwa.

Jeśli natomiast chodzi o nowelizację ustawy o zamówieniach publicznych, chciałem raz jeszcze wyrazić ogromną radość, że w wyniku naszych działań, działań całego środowiska akademickiego w naszym kraju, rozlicznych dyskusji, pism, protestów, a także zdecydowanego wsparcia udzielonego tej inicjatywie przez Panią Minister Barbarę Kudrycką, Pan Premier przekazał do Parlamentu nowelizację ustawy o zamówieniach publicznych, uwzględniającą nasze postulaty. Zawiera ona między innymi podniesienie progę, powyżej którego wymagane jest stosowanie przetargu nieograniczonego, z 14 tys. do 200 tys. euro. To zdecydowanie ułatwi nam realizację badań naukowych i nie będzie stanowiło sztywnego gorsetu dla innowacyjnych przedsięwzięć naszych uczonych, a więc działań, w których często to m.in. czas odgrywa kluczową rolę.

Na początku sierpnia zaskoczył nas natomiast projekt nowelizacji ustawy o finansach publicznych, w którym Ministerstwo Finansów zaproponowało, by wszystkie dochody własne uczelni były przekazywane i lokowane na rachunkach Banku Gospodarstwa Krajowego. Uważamy te propozycje za naruszenie autonomii szkół wyższych, gwarantowanej przez Konstytucję, ustawę Prawo o szkolnictwie wyższym, a także za zaprzeczenie zasadzie racjonalnego gospodarowania środkami publicznymi. Wysłaliśmy protest w tej sprawie do Ministerstwa Finansów, a następnie zwróciliśmy się do Pana Premiera z prośbą o podjęcie działań mających na celu wycofanie z projektu nowelizacji tych szkodliwych dla uczelni przepisów. Pan Premier, po uroczystości otwarcia Fabryki Inżynierów XXI wieku na Politechnice Łódzkiej, zadeklarował gotowość do omówienia tych i innych kwestii oraz wypracowania optymalnych rozwiązań, przyjął również zaproszenie na spotkanie w połowie października z Prezydium KRASP.

Nie chciałbym koncentrować się w sposób szczególny na toczonych tu i ówdzie, w mediach i nie tylko, dyskusji na temat tzw. kryzysu szkolnictwa wyższego i nauki, ale też nie chciałbym pozostawić przynajmniej części związanych z tym kwestii bez komentarza. Nie do końca zresztą wiadomo, co mają na myśli ci, którzy mówią o kryzysie szkolnictwa wyższego i nauki w naszym kraju.

Być może chodzi o niedofinansowanie obu tych obszarów. To prawda, że środki z budżetu państwa przeznaczane na nie powinny być zdecydowanie większe – w tej kwestii mamy bardzo duże zaniedbania! Ale dostrzegamy też zdecydowane zmiany na lepsze, także finansowe. Jedną z nich, dzie-

ki wydatkowaniu ponad 25 mld złotych, jest budowa nowoczesnej infrastruktury badawczej i dydaktycznej. W całej Polsce widać przepiękne, nowoczesne gmachy i laboratoria wybudowane w ostatnich latach, na przykład wspólną inwestycję Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Ekonomicznego – Centrum Informacji Naukowej i Bibliotekę Akademicką czy niedawno otwartą, wspomnianą już, Fabrykę Inżynierów XXI wieku na Politechnice Łódzkiej, a także wiele, wiele innych. Problemem wciąż pozostaje poszukiwanie i znalezienie odpowiednich środków na finansowanie utrzymania tych nowoczesnych budynków dydaktycznych, laboratoriów i aparatury.

W nowej perspektywie finansowej Unii Europejskiej, nie tylko w następcy VII Programu Ramowego UE, Horyzoncie 2020, gdzie do wykorzystania będzie gigantyczna kwota 72 mld euro, ale także w nowych krajowych programach operacyjnych Inteligentny Rozwój oraz Wiedza, Edukacja, Rozwój, przewidziane są olbrzymie środki przeznaczone na najbardziej skuteczne wykorzystanie dla celów badawczych i wdrożeniowych powstałej infrastruktury naukowej. Także po to, aby zrealizować Polską Mapę Drogową Infrastruktury Badawczej i budować pomosty pomiędzy uczelniami a przemysłem, zwiększając poziom komercjalizacji badań naukowych.

Nadal dużym problemem pozostaje jednak kwestia wkładu własnego, jaki uczelnie muszą zapewnić, by ubiegać się o te środki. Już pojawiają się zapowiedzi o pięćdziesięcioprocentowym udziale wkładu własnego w kosztach realizowanego projektu. Nasze obawy nie są więc bezpodstawne. Jeśli nie znajdziemy odpowiedniego w skali kraju rozwiązania, całe wsparcie finansowe, pochodzące z tego typu programów może pozostać w sferze wirtualiów i marzeń i okazać się wielkim problemem dla polskiej nauki.

Być może, mówiąc o kryzysie szkolnictwa wyższego i nauki, ma się na myśli zdecydowanie niewystarczające wynagrodzenia pracowników w naszych uczelniach? To prawda, nasze środowisko jest bardzo spauperyzowane, a zaległości są duże i wieloletnie! Wszyscy o podniesienie naszych płac zabiegaliśmy od wielu lat, i Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich, i związki zawodowe. Ale środki na podniesienie płac w szkolnictwie wyższym zostały finalnie przekazane, pomimo generalnie trudnej sytuacji ekonomicznej, w tym także dzięki zdecydowanej postawie Pani Minister Barbary Kudryckiej w tej kwestii. W tym roku otrzymaliśmy niecały miliard złotych, w przyszłym – według zapewnień rządu – będzie to kwota ponad 1,5 mld zł

i odpowiednie środki, także na sfinansowanie skutków przechodzących, mają być przekazane w roku 2015.


Poważną uciążliwością jest brak wizji i programu rozwoju szkolnictwa wyższego w perspektywie co najmniej do 2020 roku, a to jak się będziemy rozwijać po roku 2020 jest jeszcze większym wyzwaniem. Musimy zdecydować, w którą stronę idziemy, tak, aby dyskusje dotyczące kondycji naszych uczelni, w tym: deregulacji, algorytmu podziału pieniędzy między uczelnie czy ewentualnych konsolidacji programowych lub instytucjonalnych, nie toczyły się w próżni, ale w ramach wyraźnej wizji naszego rozwoju, opracowanej przez ekspertów i przyjętej ponad podziałami partyjnymi. Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich już w 2009 roku przedstawiła taką wizję i na jej bazie została opracowana strategia rozwoju szkolnictwa wyższego, którą Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego prawie już przyjęło, ale prace zostały, niestety, wstrzymane na ostatniej prostej.

Być może, mówiąc o tzw. kryzysie szkolnictwa wyższego, ma się na myśli to, że niż demograficzny, stukający coraz mocniej do naszych drzwi spowoduje, że uczelnie, także publiczne, będą zamykane? Przypomnijmy przy tej okazji raz jeszcze, że mamy bardzo duże zaległości do nadrobienia w finansowaniu szkolnictwa wyższego i nauki, że musimy, mimo niżu demograficznego co najmniej utrzymać w tej samej wysokości dotację budżetową na szkolnictwo wyższe, bo dotacja ta na 1 studenta w Polsce jest dwa razy niższa niż średnia w krajach UE. Mniejsza liczba studentów, to zatem szansa na nadrobienie, przynajmniej w części, tego niedofinansowania. Przypomnijmy też w tym kontekście, że mniejsza liczba studentów, to także szansa na zmniejszenie liczebności grup studenckich, dochodzenie stopniowe do średniej unijnej liczby studentów przypadających na 1 nauczyciela akademickiego, która wynosi 12, a u nas była i jeszcze jest wielokrotnie wyższa. I tę oczywistą prawdę, że mniejsza liczba studentów, to w konsekwencji szansa na odbudowywanie relacji Mistrz – Uczeń oraz lepsza współpraca między studentami a nauczycielami akademickimi.

Mniej kandydatów na studia, to także konieczność, aby uczelnie zdecydowanie uatrakcyjniały swoją ofertę programową, by była interesująca dla kandydatów na studia, i wyposażała ich w umiejętności dostosowywania się do nowych wyzwań i do nowych potrzeb rynku pracy. Tam, gdzie jest to potrzebne i celowe, programy studiów powinny być zdecydowanie bardziej praktyczne, tworzone z udziałem wykładowców prak-



Foto: Agnieszka Sikora

 Immatrykulacja nowo przyjętych studentów

tyków spoza uniwersytetu. Nade wszystko, w każdej sytuacji, powinniśmy dbać o jak najlepszą jakość kształcenia, i, mając na uwadze misję uniwersytetów, przygotowywać przyszłych świadomych obywateli. Oczywiście, nie możemy zapominać, że powinniśmy jeszcze bardziej współpracować z naszymi partnerami z całego systemu edukacji, by poprawiać jakość kształcenia na każdym poziomie nauki, już od przedszkola aż do uniwersytetu. To dlatego utworzyliśmy m.in. Uniwersytet Śląski Dzieci, i śpiewający nam dzisiaj chór dzieci – studentów tego Uniwersytetu, o wdzięcznej nazwie Gioia, Uniwersytet Młodzieżowy, Maturzystów, współprowadzimy dwa licea i opracowaliśmy koncepcję Parku Nauki na Śląsku, którego generalnym zadaniem jest przybliżyć wiedzę aktualną i inspirować do nowych przemyśleń i wiele, wiele innych działań.

Niektórzy mówią, że mamy kryzys uniwersytetów, bo tu i ówdzie zakłócane były wykłady akademickie. To przecież nie kryzys uniwersytetów! To kryzys tej części naszego społeczeństwa i tej części elit politycznych, które tolerują, a czasem nawet popierają tego typu działania. Uniwersytety od zawsze były i będą przestrzenią wolnej wymiany myśli i poglądów, swobodnej dyskusji na najtrudniejsze tematy, ale przy zachowaniu standardów akademickich, tolerancji i szacunku dla osób głoszących inne niż nasze poglądy, by w dyskusji decydowała siła argumentów, a nie argument siły.

Mamy kryzys, bo czasem niektórzy profesorowie wypowiadają się autorytatywnie w sprawach, co do których nie mają kompetencji? Odpowiedzialności za słowo nigdy za wiele, a uczyony, który nie ma dowodów

na poparcie swoich tez, a tylko mówi, że jest tak, a nie inaczej, bo mu się tak wydaje, skazuje się w środowisku akademickim na naukową i intelektualną banicję. Zresztą, w sposób dla nas wszystkich oczywisty, zawsze i wszędzie, kto by to nie był, każdy powinien móc udowodnić to, co głosi.

Nie ma zatem kryzysu szkolnictwa wyższego, a pogłoski o upadku uniwersytetów są zdecydowanie przedwczesne i chybione!

Przeciwnie, uniwersytety mają wiele do zrobienia, to jest przecież praca, która nigdy się nie kończy i nabiera cały czas nowego rozpędu.

Obok bowiem tradycyjnej misji – badań naukowych i kształcenia, pojawia się coraz wyraźniej trzecia misja: Nowa Społeczna Odpowiedzialność Uniwersytetów! Wyjście poza mury uniwersytetu i współpraca ze wszystkimi partnerami, tworzącymi tkankę społeczną i gospodarczą miast i regionów, w tym także jeśli chodzi o komercjalizację wyników badań naukowych, to nowe zadania, stojące przed nami.

Wszyscy razem, poprzez szeroką partycypację społeczną, wspólne działania instytucji publicznych, uczelni, samorządów terytorialnych, organizacji pozarządowych, a także społeczności lokalnych, twórzmy kreatywne miasta i regiony, kładąc nacisk na inspirujące funkcjonowanie uniwersytetów w samym centrum życia społecznego i uczynienie z nich siły napędowej rozwoju oraz przemian otoczenia społecznego. Nie tylko jednak w ścisłe naukowym tego słowa znaczeniu – chodzi bowiem także o wydobywanie, rozwijanie i pielęgnowanie talentów, otwartość i tolerancję na to, co inne, niesztampowe, nieschematyczne, pobudzanie kreatywności i innowacyjno-

ści, stwarzanie warunków dla wielokulturowości i pielęgnowanie różnorodności, bo w niej przecież jest bogactwo! To w takim właśnie zróżnicowanym tyglu tworzy się nowe – nowe idee, nowe inspiracje, nowe wynalazki, innowacje!

Taką atmosferę chcemy tworzyć w miastach naszego regionu, to dlatego także już teraz proponujemy, by w ramach Narodowego Programu Rewitalizacji, którego ustanowienie ogłosił Pan Premier kilka dni temu w Łodzi, środowisko akademickie całego naszego regionu, nie tylko nasz Uniwersytet, ale wszystkie nasze uczelnie, aktywnie włączyły się wraz z samorządami miast i samorządem województwa, partnerami z biznesu i gospodarki w tworzenie takich przestrzeni, gdzie tę atmosferę otwartości, tolerancji, wolności, kreatywności i innowacyjności będziemy tworzyć i pielęgnować jako nasze wspólne budowanie przyszłości.

Nazywamy te przestrzenie dzielnicą akademicką, i taką przestrzeń chcielibyśmy tworzyć razem ze wszystkimi uczelniami naszego miasta oraz otoczeniem społeczno-gospodarczym, m.in. w centrum Katowic, od ulicy Dudy-Gracza przez Pawła – Wodną – Górnica, Bankową po rejon ulic Gliwickiej, Opolskiej, Grundmanna, Dąbrówki, które powinny zostać jak najszybciej zrewitalizowane.

Ale rewitalizacja, to przecież nie tyle odbudowanie lub odnowienie starych murów, rewitalizacja, to przede wszystkim tchnięcie nowego ducha w stare przestrzenie, ducha otwartości, tolerancji, kreatywności, inspiracji, nieskrępowanej myśli i kreacji!

Rewitalizacja, w naszym rozumieniu, to przede wszystkim stan umysłu!

Przed nami zatem kolejne wyzwania, ale jak zawsze na uniwersytet, na uczelnie, można liczyć! To dzięki wspaniałej twórczej atmosferze środowisk akademickich naszego regionu, ludzi kultury i sztuki, współpracy z samorządami, gospodarką i biznesem, możemy tworzyć nowy *University* i jednocześnie nowy *University*! Szkoły wyższe, w szczególności uniwersytety, są przecież mózgiem i sercem miasta. Uniwersytet to przede wszystkim otwartość, tolerancja, kreatywność, twórczość, inspiracja, innowacyjność!

Wszystkim Państwu, Pracownikom, Studentom, Doktorantom, w rozpoczynającym się roku akademickim, życzę właśnie takiego uniwersyteckiego ducha! ■

Vivat academia!

Vivant professores!

Vivat membrum quodlibet;

Vivant membra quaelibet;

Semper sint in flore!

Rozmowa z dr. hab. Markiem Leśniakiem z Katedry Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji UŚ

Przestępca pod lupą

Wzrost przestępczości, przebiegłość i pomysłowość sprawców stymuluje rozwój kryminalistyki, która uczestniczy w śledztwie, począwszy od stadium przygotowawczego procesu po konkretne ekspertyzy zebranych dowodów.

- W naukach sądowych mamy obecnie do czynienia z ogromnym przełomem jakościowym. Wzrost przestępczości w takich dziedzinach, jak na przykład fałszerstwo dokumentów, wymaga stałej modyfikacji metod identyfikacyjnych kryminalistyki. Nauki te są niezmiernie pomocne podczas rekonstrukcji stanu faktycznego, która musi być zrealizowana przed kwalifikacją prawną; dokonuje jej kurator lub sędzia. Rekonstruując wydarzenia, zacząć trzeba od ustalenia, z czym mamy do czynienia – z wypadkiem czy przestępstwem, w jakim stopniu zadziałał czynnik losowy. Podstawowe pytania brzmią: czy i dlaczego? Jeśli mamy do czynienia z czynem przestępczym, należy ustalić: ilu było sprawców, na czym polegało ich działanie, czym się kierowali... itd. W Katedrze Kryminalistyki zajmujemy się naukami sądowymi w sferze dydaktycznej, natomiast w zakresie badań empirycznych przeprowadzamy ekspertyzy dla sądów i prokuratur w dziedzinie szeroko rozumianego pismoznawstwa oraz badań psychofizjologicznych (poligraficznych). Trzecią bardzo ważną sferą działań, w kontekście prawa dowodowego, jest analiza wszystkich czynników, które wpływają na rekonstrukcję stanu faktycznego i ustalenie, jaki jest status epistemologiczny tych stwierdzeń. Zrozumiałe jest więc stałe udoskonalanie metodologii z wykorzystaniem wszystkich nauk pomocniczych. Dziś nie wystarczy odwoływać się wyłącznie do logiki tradycyjnej, z pomocą ruszyły także nowe kierunki, na przykład logika rozmyta. Na drodze ustalania prawdy sądowej należy wykorzystywać metody, które pozwalają wyznaczyć największy stopień prawdopodobieństwa.
- **Czy przyznanie się do winy i rekonstrukcja zdarzeń przedstawiona przez przestępcę jest wystarczającym dowodem dla sądu?**
- Zdarza się, i to należy brać pod uwagę, że przestępca, przyznając się do winy, wprowadza świadomie w błąd organy ścigania. To jednak nie może osłabiać czujności śledczych, oględziny miejsca zdarzenia powinny być dokładne, często należy także jak najszybciej przeprowadzić ba-

dania wariograficzne. Przestępca bowiem wykorzystuje przyznanie się jako element psychologiczny, skutkujący powierzchownością badań i kiedy na kolejnym etapie postępowania wycofuje swoje zeznania, bez szczegółowych oględzin miejsca zdarzenia, o wiele trudniej jest udowodnić mu winę. To dosyć często stosowana praktyka.

- **To nie jedyna pułapka, w którą mogą wpaść śledczy...**

- Każda rekonstrukcja zdarzenia powstaje na bazie zebranych faktów i ujawnionych informacji, tworząc pewnego rodzaju historię, w której zawsze jednak pojawiają się pewne luki. Prowadzący śledztwo wypełniają je hipotezami, w ich ocenie, najbardziej prawdopodobnymi. Powstają więc dwie opowieści – jedna widziana oczami prokuratora, druga obrońcy. Może się zdarzyć opowieść, że bardziej ustrukturalizowana, choć nieprawdziwa, może wyprzeć stan faktyczny. Dlatego tak ważne jest zgromadzenie jak największej liczby faktów i wyników badań, które ograniczają możliwość stawiania hipotez. Im mniej luk, tym mniej miejsca na hipotezy. Rekonstruując proces wnioskowania, można dostrzec jego słabe punkty, które za pomocą odpowiednich metod badawczych można jednoznacznie obalić, podważyć bądź potwierdzić. Dotyczy to szczególnie pewnych generalizacji, które nie znajdują oparcia w dowodach empirycznych.
- **Badania kryminalistyczne wspomagają dziś wiele nauk, począwszy od logiki, a skończywszy na psychiatrii. Czy to ogranicza margines błędów podczas orzekania o winie?**
- Bardzo duże postępy poczyniła medycyna sądowa. Poziom badań na przykład DNA jest nieporównywalny z tym sprzed kilkunastu lat. Jednakże, szczególnie dotyczy to tzw. śladów trudnych (np. w przypadku zgwałcenia zbiorowego), ustalenie czy wykluczenie osoby podejrzanej nadal może być związane z dużym subiektywizmem ze strony eksperta. Generalnie jednak badania z zakresu nauk sądowych są bardziej szczegółowe, obarczone coraz mniejszym obszarem błędów. Psychologia sądowa niejednokrotnie pozwala odrzucić pewne



Foto: Agnieszka Sikora

Dr hab. Marek Leśniak z Katedry Kryminalistyki UŚ

stereotypy bądź wyeliminować wnioski, będące wynikiem przypadkowo nabytej przez prowadzących śledztwo wiedzy czy, co zdarza się często, obciążen przekazami medialnymi. Rozwój nauk sądowych umożliwia stworzenie standardów i wyznaczenie, krok po kroku, poszczególnych etapów postępowania ekspertów. Standardy te powinny obowiązywać na każdym, nawet najwęższym odcinku pracy śledczego. Przy ocenie poprawności jednym z kryterium pozostawałoby przesłедzenie działań w odniesieniu do obowiązujących norm.

- **Badania naukowe prowadzone w Katedrze Kryminalistyki poszerzają wiedzę w tym zakresie?**

- Procedury mogą być zakorzenione w wynikach badań empirycznych, ale mogą także opierać się na przekonaniach subiektywnych, intuicyjnych, doświadczeniach. Jednym z takich stereotypów jest opinia o tym, że osoba poddawana badaniu wariograficznemu nie może spożywać wcześniej kawy, która podnosi ciśnienie i może zniekształcić obraz odczytu kardio. Tymczasem badania empiryczne wskazują, że nie ma takiej zależności. Tak więc wyniki naszych badań dostarczają z jednej strony informacji pomocnych przy opracowywaniu standardów, z drugiej – pozwalają poznać obszar niepewności stosowanej metody. W szczegółowym zakresie przeprowadzamy między innymi ekspertyzy dokumentów, ekspertyzy wariograficzne,

zajmujemy się również logiką dowodzenia sądowego, a także problematyką dowodu z opinii biegłego. Niedawno zakończyliśmy badania poligrafu głosowego wyprodukowanego przez jedną z izraelskich firm. Jego twórcy wskazywali na bardzo wysoką wykrywalność nieszczerości osoby badanej. Nie mieliśmy jednak dostępu do wyników badań, które potwierdziłyby tę ocenę, nie dysponowaliśmy również wskazaniem, jaki jest obszar błędu tego urządzenia, czyli tego, co najbardziej interesuje odbiorcę. Po przeprowadzonych przez nas badaniach okazało się, że tradycyjny poligraf jest bardziej skuteczny.

■ O jakim procencie mówimy?

– W badaniach poligraficznych, nie uwzględniając wyników nierozstrzygających, w wypadku niektórych metodyk trafność przekracza dziewięćdziesiąt procent, czyli spośród dziesięciu rozstrzygających ustaleń dziewięć powinno być trafnych. W wypadku tego urządzenia, na podstawie badań, które przeprowadziliśmy najlepszym wynikiem było siedem na dziesięć.

■ Jakie to ma znaczenie w procesie dowodowym?

– Decydent, który opiniuje, musi wiedzieć, jaki jest poziom błędu. Analizując więc wyniki przeprowadzonych ekspertyz i zestawiając je z poziomem trafności danego urządzenia, jest w stanie ustalić stopień prawdopodobieństwa.

■ Katedra wykonuje badania na zlecenia sądów bądź prokuratur wyłącznie z naszego województwa?

– Otrzymujemy zlecenia z całego kraju i nie tylko sądów czy prokuratur, ale także z kancelarii adwokackich czy podmiotów prywatnych, choć zdarza się to rzadziej. Wyniki naszych badań funkcjonują jako dowód z instytutu naukowo-badawczego w postępowaniu karnym czy cywilnym.

■ Wynika to z faktu, że katowicki Wydział Prawa i Administracji w rankingu MSWiN uznany został za najlepszy?

– Zapewne ma to znaczenie, ale głównie wynika to ze specyfiki badań prowadzonych w naszej Katedrze. Jesteśmy jednym z trzech ośrodków uniwersyteckich, oprócz warszawskiego i wrocławskiego, zajmujących się badaniem dokumentów i badaniami pismoznawczymi. Najtrudniejszymi sprawami są te, w których funkcjonuje już kilka sprzecznych opinii biegłych. Dla sądu opinia pojedynczego biegłego, kilku biegłych czy instytutu naukowego podlegają takiej samej ocenie merytorycznej. Ustalenie stanu faktycznego ostatecznie należy jedynie do sądu orzekającego, jednak opinie z instytutów

naukowych często służą sądom do rozstrzygnięcia, którą z wcześniej wykonanych – a sprzecznych treściowo względem siebie – ekspertyz uznać.

■ Pana pole działania...

– Jestem aktywny niemal w każdej z tych dziedzin. Pierwszy obszar dotyczy głównie metodologii badań w kontekście nauk sądowych, statusu twierdzeń, do których dochodzą eksperci. Następną ścieżką to są badania pismoznawcze w szerokim znaczeniu, czyli badania identyfikacyjne, określenie wpływu chorób somatycznych czy zaburzeń psychicznych na obraz pisma, jak również badania z obszaru psychologii pisma (w zakresie powiązań konkretnych konfiguracji cech wypowiedzi pisemnej z określonym zespołem cech psychologicznych kreującego taką wypowiedź). W tej dziedzinie bardzo pomaga mi moje drugie, psychologiczne, wykształcenie. Kolejną sferą moich zainteresowań są badania psychofizjologiczne za pomocą poligrafu oraz badania z zakresu psychologii rozpytania i przesłuchania. Obecnie zajmuję się wątkiem patologii pisma, czyli wpływem różnego rodzaju zaburzeń na obraz pisma, zarówno typu somatycznego, jak i psychicznego.

■ Charakter pisma obnaża wszystkie nasze cechy?

– Wokół tego tematu krąży wiele opinii, między innymi i ta, dotycząca ujawniania poprzez sposób pisania poszczególnych cech charakteru. Te wnioski najczęściej nie są poparte żadnymi dowodami empirycznymi. Największym z dotychczasowych sukcesów z dziedziny psychologii pisma w Polsce jest opracowanie metodyki ustalania płci wykonawcy rękopisu. Jej autorem jest prof. Tadeusz Widła, kierownik naszej Katedry. Metoda ta może być wykorzystywana w przypadku rozpracowywania na przykład wykonawcy anonimów.

■ Nie pomogą autorowi anonimu usilne starania wprowadzenia w błąd grafologów, zawsze jakiś osobisty ślad pozostanie?

– W zachodniej literaturze można odnaleźć nawet podręczniki na temat, jak wprowadzić w błąd badaczy. Natomiast psychologia pisma może znakomicie sprawdzić się w testach zatrudnieniowych. Nie jest już konieczna bezpośrednia rozmowa, ściąganie kandydata z odległych stron, wystarczy analiza próbki pisma. To jeszcze raczkująca dziedzina, ale bardzo rozwojowa.

■ Pióra i długopisy wypierane są przez komputer i drukarkę...

– Ten obszar także będzie przedmiotem naszych badań. Wiele urządzeń elektronicz-

nych (na przykład część tabletek) utrwała niektóre cechy nawyku pisarskiego użytkownika, a to już pozwala na poczynienie pewnych ustaleń.

■ Wprawdzie dokumenty spisane ręcznie ustępują elektronicznym, ale zapewne tradycyjnie sporządzone testamenty są obiektem badań kryminalistycznych.

– To prawda, nadal jest wokół nich wiele wątpliwości. Nasze badania, stwierdzające autentyczność, są początkiem długofalowego działania, w które później wkraczają biegli psychiatry i psychologowie. Ich zadaniem jest ustalenie stopnia świadomości sporządzającego dokument, ingerencji osób postronnych w spisowaną treść, oddziaływanie leków, alkoholu itp. Współdziałanie specjalistów z różnych obszarów nauk sądowych jest więc oczywiste. W Katedrze mieliśmy kiedyś do czynienia z testamentem spisanym na kilku niewielkich karteczkach. Badanie musiało odpowiedzieć na pytania, które powstały później. Analizy chemiczne są pomocne w rozwiewaniu wielu, ale na pewno nie wszystkich wątpliwości.

■ Czy biegli śledzą losy sporządzanych przez siebie opinii?

– To jest problem, który czeka na rozwiązanie. W Polsce biegły nie ma możliwości zapoznania się z dalszym przebiegiem sprawy, w której złożył ekspertyzę. Wszelkie indywidualne próby zdobycia na ten temat informacji nie są mile widziane przez sądy – i słusznie – ponieważ świadczą o pewnego typu zaangażowaniu emocjonalnym badacza. Powinna jednak obowiązywać na poziomie instytucjonalnym procedura, w ramach której każdy biegły miałby możliwość zapoznania się z losami swojej pracy i informacją, w jakim stopniu została ona wykorzystana przez sąd. Być może pojawiły się inne ekspertyzy, których porównanie wniosłoby dodatkową wiedzę, a w szczególnych przypadkach mogłoby nawet ujawnić własne nieprawidłowości. Pamiętajmy, że człowiek uczy się przede wszystkim na swoich błędach – ale żeby było to możliwe, musi o nich mieć informację. Zdarza się, że zwracamy się z prośbą do sądu czy prokuratury o udostępnienie w celach dydaktycznych danych materiałów. Z zachowaniem obowiązujących przepisów o ochronie danych osobowych są nam one przekazywane. Czasami studenci, zbierając, za zgodą prezesa sądu, materiały na przykład do pracy magisterskiej, docierają w archiwach do naszych ekspertyz i wówczas mamy możliwość przesłania ich roli w procesie. ■

Maria Sztuka

Konferencja naukowa „W cieniu tragedii wołyńskiej 1943 roku” w 70. rocznicę mordów Polaków na Kresach Południowo-Wschodnich

Dać świadectwo prawdzie

9 lutego 2013 roku minęło siedemdziesiąt lat od wydarzeń nazywanych „rzezią wołyńską”, w której zginęło ponad 100 tys. Polaków z rąk Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Do dzisiaj nie wiadomo, jaka jest dokładna liczba ofiar rzezi na Kresach. To wciąż mało znana karta polskiej historii. Środowisko naukowe Uniwersytetu Śląskiego i katowicki oddział Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich zorganizowali 13 czerwca w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej konferencję naukową poświęconą tej tragicznej rocznicy.

Wydarzenie objął honorowym patronatem JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. Uroczystego otwarcia konferencji dokonali mgr inż. Stanisław Grossmann, prezes katowickiego oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich oraz dr hab. prof. UŚ Jerzy Sperka, dyrektor Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego. Referaty wygłosili pracownicy Instytutu Historii Wydziału Nauk Społecznych UŚ oraz goście, którzy przyjechali z innych uczelni: Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina, Akademii Górniczo-Hutniczej z Krakowa, a także przedstawiciele Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Katowicach i Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

Wystąpienia dr hab. Joanny Januszewskiej-Jurkiewicz i dr hab. Krzysztofa Nowaka z Uniwersytetu Śląskiego dotyczyły przebiegu i skutków rzezi wołyńskiej oraz jej genezy w szerokim ujęciu historycznym. Omówione zostały relacje polsko-ukraińskie na Wołyniu w całym okresie międzywojennym. Referenci zwrócili uwagę na różne czynniki, w tym przede wszystkim socjalno-ekonomiczne oraz polityczne, które w sposób zasadniczy wpłynęły na ukształtowanie tych relacji. Z kolei dr hab. prof. UŚ Zygmunt Woźniczka przedstawił, jaki stosunek do wydarzeń na Wołyniu miały w latach 1939–1945 polskie władze w kraju i na uchodźstwie. Autorzy kolejnych referatów skoncentrowali się na szczegółowym opisie przebiegu ludobójstwa, zwracali uwagę na zachowanie wołyńskiej ludności, w tym jej elit świeckich i duchownych, oraz na postawę polskich władz podziemnych i niemieckich władz okupacyjnych.

Metody i formy aktów ludobójstwa na podstawie wybranych przykładów z relacji świadków, którym udało się przeżyć rzeź wołyńską, omówił dr Andrzej Drogoń z katowickiego Instytutu Pamięi Narodowej. Podkreślił, że nacjonałiści ukraińscy



Foto: Agnieszka Szymala

Zgromadzonych powitał dyrektor Instytutu Historii UŚ dr hab. prof. UŚ Jerzy Sperka

męczyli swoje ofiary przed śmiercią, stosowali najbardziej barbarzyńskie tortury. Mordercom nie wystarczała sama śmierć Polaków, chcieli jeszcze sycić się ich męką.

Tragiczne losy nauczycieli polskich na Podolu podczas II wojny światowej przedstawił mgr Antoni Wilgusiewicz z Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. O dramatycznych wydarzeniach w powiecie złoczowskim mówił dr Grzegorz Bębniak (IPN Katowice), odwołując się do zapisków Wiesławy Michałek, urodzonej we Lwowie, a po wojnie mieszkającej w Bytomiu i pracującej w tym mieście jako lekarz okulista. Dzienniki Wiesławy Michałek, z domu Michalewskiej, to cztery pozółtkie i podniszczone szkolne zeszyty, które nadal są w posiadaniu autorki. Rozpoczynają się wpisem z 28 sierpnia 1939 roku, a kończą 6 grudnia 1944. Ich uzupełnieniem są dwa listy do ojca z 1946 roku. Dziennik W. Michałek to relacja o losach polskiej rodziny na Kresach Wschodnich w latach 1939–1944. Ten niezwykle cenny dokument wzbogaca wiedzę o życiu Polaków na Kresach Wschodnich

i pozwala poznać relacje polsko-ukraińskiej z innej perspektywy niż zazwyczaj. Natomiast dr Janusz Kłapeć (UMCS Lublin) przedstawił losy uchodźców z Wołynia na Lubelszczyźnie w Generalnym Gubernatorstwie w 1943 roku. Z kolei dr hab. prof. KUL Maria Dębowska omówiła postawy duchownych łuckich wobec zagrożenia ze strony nacjonalistów ukraińskich.

Punktem wyjścia wystąpienia ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego miała być teza, znana prawnikom jako nienaruszalna zasada prawa karnego, że zbrodnia nieosądzona i nieukarana prowokuje następne. Z powodu nieobecności referenta spowodowanej wypadkiem samochodowym temat zaprezentował pan Bogdan Kasprowicz. Podkreślił, że pierwszymi ofiarami tamtego ludobójstwa byli Ślązacy – emerytowani górnicy przebywający wraz z rodzinami, żonami i wnuczkami, w sanatorium w wiosce Młynki na Wołyniu (razem około 70 osób). Wszyscy zostali wymordowani w nocy z 16 na 17 września 1939 roku. W swoim referacie ks. T. Isakowicza-Zaleskiego przypomniał również postać o. Lu-

dwika Wrodarczyka z Radzionkowa, bestialsko zamordowanego przez upowców.

Dr Lucyna Kulińska (AGH Kraków) dokonała analizy socjologiczno-politologicznego oraz ideologicznego tła ludobójczej działalności ukraińskich nacjonalistów z OUN-UPA na ludności polskiej, odwołując się do danych statystycznych, różnorodnych źródeł archiwalnych, relacji świadków. Referentka przedstawiła kolejne wydarzenia z okresu przedwojennego, które znalazły swoją kulminację w postaci masowych rzezi dokonywanych na polskiej ludności w czasie wojny. Stwierdziła, że do dzisiaj toczy się dyskusja na temat wielkości strat ludności polskiej z województw wschodnich II Rzeczypospolitej wskutek zbrodniczej działalności ukraińskich nacjonalistów w okresie II wojny światowej. Przy dzisiejszym stanie wiedzy i niedostatku źródeł, a także śmierci większości świadków wydarzeń nie można w pełni dokonać analizy antypolskiej działalności ukraińskich nacjonalistów w poszczególnych powiatach kresowych międzywojennej Polski, a dostęp do dokumentów ciągle jest utrudniony, ponieważ znaczna ich część została przejęta przez ZSRR i znajduje się w archiwach rosyjskich bądź ukraińskich. Dr Kulińska podkreśliła, że wciąż dochodzą nowe informacje na ten temat i niewątpliwie badaczy czeka jeszcze w przyszłości wiele niespodzianek.

Po zakończeniu kilkogodzinnego panelu naukowego rozpoczęła się długa i interesująca dyskusja. Głosy osób w niej uczest-

niczących zostaną także uwzględnione w pokonferencyjnej publikacji, która ukaże się w przyszłym roku. Warto dodać, że w dyskusji wzięli również udział świadkowie tragicznych wydarzeń na Wołyniu. Ich przejmujące wspomnienia bardzo poruszyły słuchaczy. Stanisław Jastrzębski, rocznik 1929, obecnie mieszkaniec Chorzowa, 70 lat temu był młodym chłopakiem ze Stanisławowa. Wspomina, że do 1939 roku na Kresach wszyscy ze sobą żyli zgodnie, zapraszali się na wesela i chrzciny. Ale gdy weszli Niemcy, odezwały się w sąsiadach ukraińskich najgorsze instynkty. Dochodziło do straszliwych zbrodni. Sam o mało nie zginął. Ukraińcy myśleli, że jak wyróżną Polaków, to będzie im się żyło lepiej. Zgodnie z założeniami kierownictwa UPA, cała polska ludność tych terenów skazana została na zagładę. Wsie i miasteczka miały być puszczane z dymem, a następnie zrównane z ziemią. Swoje bolesne przeżycia S. Jastrzębski opisał w książce *Oko w oko z banderowcami*. Wyznaje: „pisałem ten pamiętnik nie po to, by kogośkolwiek oskarżać, by dokonywać rachunku krzywd, by odżywały stare nienawiści. Nie żywię jakichkolwiek wrogich uczuć wobec narodu ukraińskiego. Nie można też obarczać go zbiorową winą za tragedię Polaków na tej ziemi. Chodzi tylko o to, by ofiary nie zostały zapomniane, by dać świadectwo prawdzie o bestialskich mordach UPA na ludności polskiej na Kresach w czasie ostatniej wojny” [Stanisław Jastrzębski: *Oko w oko z banderowcami*. *Wspomnienia*



Foto: Agnieszka Szymala

Stanisław Grossmann, prezes Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich

małoletniego żołnierza Armii Krajowej, Katowice, 2011].

W IPN jest wiele relacji Polaków, którym udało się przeżyć rzeź wołyńską. Wszystkie opowiadania są bardzo przejmujące. Wśród nich są także i te poświęcone Ukraińcom, którzy z narażeniem życia ratowali polskich sąsiadów. Pamięć o tych ludziach również powinna przetrwać.

Wysoka frekwencja na konferencji świadczy o żywym zainteresowaniu kresową tematyką, która dotąd była przemilczana i starannie pomijana przez powojenne komunistyczne władze w Polsce. Zebrani wyrazili nadzieję, że tak ważne fragmenty polskiej historii zaistnieją po wielu latach w świadomości społecznej i staną się przedmiotem debaty publicznej. Pamięć o ofiarach uznano za ważny obowiązek narodowy.

Konferencji towarzyszyła wystawa tematyczna książek, zorganizowana przez CINI, oraz wstrząsająca wystawa poświęcona ludobójstwu dokonанemu na Polakach przez OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich II RP w latach 1939–1947, zorganizowana przez Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów we Wrocławiu. Uczestnicy konferencji uczcili pamięć pomordowanych Polaków na Wołyniu podczas mszy św., która została odprawiona 16 czerwca w krypcie katedry pw. Chrystusa Króla w Katowicach. ■



Foto: Agnieszka Szymala

Dr hab. Joanna Januszewska-Jurkiewicz z Instytutu Historii UŚ przybliżyła uczestnikom konferencji tematykę Polaków i Ukraińców na Wołyniu w okresie międzywojennym

Ewa Żurawska

Od 6 do 8 czerwca w Katowicach odbywał się I Zjazd Filmoznawców i Medioznawców, który przebiegał pod hasłem „Film i media – przeszłość i przyszłość”

Film i nowe media w wizjerze kultury

Zjazd został zorganizowany przez Zakład Filmoznawstwa i Wiedzy o Mediach Instytutu Nauk o Kulturze i Studiów Interdyscyplinarnych Uniwersytetu Śląskiego w partnerstwie z Narodowym Centrum Kultury oraz przy współpracy ze Stowarzyszeniem „Inicjatywa” oraz Instytucją Filmową „Silesia Film” w Katowicach. Organizacja wydarzenia była współfinansowana przez Polski Instytut Sztuki Filmowej.

Celem przyświecającym wydarzeniu była zarówno prezentacja wyników najnowszych badań, jak i integracja środowiska filmoznawców i medioznawców, zainicjowanie dyskusji na temat perspektyw rozwoju obu dyscyplin oraz wymiana wniosków z naukowych obserwacji nowych zjawisk z ich zakresu.

Pomysł organizacji Zjazdu spotkał się z niezwykle pozytywnym odzewem środowiska – wydarzenie zgromadziło ponad 70 uczestników i stało się okazją do spotkania badaczy mediów audiowizualnych z ośrodków akademickich z całego kraju. W skład Komitetu Honorowego weszli: prof. dr hab. Alicja Helman, prof. dr hab. Maryla Hopfinger, Kazimierz Kutz, prof. dr hab. Ewelina Nurczyńska-Fidelska, prof. dr hab. Andrzej Werner i prof. dr hab. Edward Zająček, a skład Rady Programowej (która pracowała pod przewodnictwem prof. zw. dr hab. Andrzeja Gwoźdźcia) tworzyli znamienici przedstawiciele krajowych ośrodków filmoznawczo-medioznawczych. Zjazd, który odbywał się w Europejskim Centrum Konferencyjnym w Kamieniu Śląskim, stał się także okazją do uczczenia 40. rocznicy powstania Zakładu Filmoznawstwa i Wiedzy o Mediach Uniwersytetu Śląskiego, drugiej po łódzkiej, ze względu na czas istnienia, jednostki filmoznawczej w Polsce.

Program trzydniowego Zjazdu obejmował sesje plenarne oraz 5 paneli tematycznych. Gościem specjalnym był profesor Siegfried Zielinski, filmo- i medioznawca, związany z berlińskim Universität der Künste, autor wydanej niedawno książki *Archeologia mediów*, który wygłosił wykład inauguracyjny zatytułowany „On Genealogy of Mediathinking”. Pierwszego dnia wystąpiła także prof. dr hab. Alicja Helman (prof. em. Uniwersytetu Jagiellońskiego) z wykładem „Filmoznawstwo – wczoraj, dziś, jutro”, który porządkował dzieje dyscypliny, zaznaczał kierunek dotyczących jej zmian i sygnalizował pojawiające się nowe wyzwania badawcze.



Foto: Ewa M. Walikowska

↑ Obrady w sesji plenarnej „Metodologie i teorie audiowizualności dzisiaj”

Drugiego dnia inauguracyjny panel plenarny zgromadził przedstawicieli pięciu ośrodków akademickich. Dr hab. Krzysztof Kornacki (Uniwersytet Gdański) zaprezentował referat „Metodologiczne problemy badania kina PRL-u” (przygotowany z dr. hab. Piotrem Zwierzchowskim, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), poświęcony między innymi lukom w badaniach filmoznawczych nad kinem wspomnianego okresu. Z kolei prof. dr hab. Tadeusz Lubelski (Uniwersytet Jagielloński) wystąpił z rozważaniami poświęconymi przełomowi nowofalowemu, od którego minęło już pół wieku. Prof. T. Lubelski opisał znaczenie kina Nowej Fali, między innymi jako źródła inspiracji dla współczesnych widzów i twórców. Prof. zw. dr hab. Andrzej Gwoźdź (Uniwersytet Śląski w Katowicach) wygłosił wykład zatytułowany „Kino designu”, poruszający problematykę przesycenia obrazem w kinie cyfrowym, a prof. dr hab. Ryszard W. Kluszczyński (Uniwersytet

Łódzki) zaprezentował referat „Paradygmat sztuki nowych mediów”, w którym skupił się na analizie cech wymienionego zjawiska, jakimi są: interaktywność, partycypacja, sieciowość czy mobilność.

Pozostałe wystąpienia zostały zaprezentowane w czterech panelach: Historie filmu i kina, Metodologie i teorie audiowizualności dzisiaj, Nowe media – nowe wyzwania badawcze, Ruchome obrazy perspektywie antropologicznej oraz Varia. Oprócz referatów kreślących historyczny kształt obu dyscyplin (m.in. „Filmoznawcy wśród medioznawców”, „Wczesne kino jako spektakl”, „Od kina ‘noir’ do ‘neo-noir’ – bezdroża i ślepe zaułki w historii filmu”) czy też zaznaczających relację filmu i nowych mediów z innymi sztukami i utworami obrazowymi („Wirtualizacja sceny współczesnej, czyli ku transmedialnej antropologii teatru”, „Fotografia tańca i awangarda filmowa”) wiele wystąpień poświęcono zagadnieniom związanym z dynamicznymi zmianami, ja-

kim ze względu na postęp technologiczny podlegają aktualnie przekazy audiowizualne. Wśród nich warto wyróżnić tematy: „Geomedia: mapowanie dynamiczne a kryzys reprezentacjonizmu”, „Nowe media jako kanał poszerzający możliwości recepcji i partycypacji w zjawiskach kultury popularnej” czy „Między kalkulacją a kreacją – status współczesnego kina 3D”.

– Zjazd odbywał się w sytuacji, w której stabilizuje się model kultury cyfrowej wysokiej rozdzielczości, związany z wymieszeniem i łączeniem z sobą różnych porządków medialnych, z tym, co nazywamy hybrydyzacją i konwergencją mediów. Stąd potrzeba refleksji nad tym, w jakim miejscu jako badacze audiowizualności jesteśmy, co w istocie badamy i jakimi narzędziami należałoby to czynić – mówił pomysłodawca wydarzenia oraz przewodniczący Rady Programowej Zjazdu prof. zw. dr hab. Andrzej Gwóźdź, kierownik Zakładu Filmoznawstwa i Wiedzy o Mediach Instytutu Nauk o Kulturze i Studiów Interdyscyplinarnych Uniwersytetu Śląskiego. – I stąd tak szeroka formuła tematyczna spotkania – raczej konsolidująca rozmaite podejścia badawcze, niżeli obliczona na wybory i hierarchie. Ważną przesłanką było też to, aby określić swoją tożsamość wobec innych medioznawstw, zwłaszcza tego o politologicznej (czy prasoznawczej) proveniencji, nie po to wszak, by dzielić, ale by tym lepiej móc realizować własny program badań humanistycznych nad mediami – w perspektywie antropologiczno-kulturowej (czemu zapewne wydatnie przysłuży się nowy kierunek – kultury mediów – inaugurowany w tym roku na Wydziale Filologicznym). To naturalne, że przekątnymi oraz efektami ich funkcjonowania zajmują się przedstawiciele różnych nauk i dyscyplin; trudno zresztą wyobrazić sobie, aby było inaczej. O żadnym monopolu nie powinno jednak być mowy – zjawiska medialne są na tyle szerokie i zróżnicowane, że powinny być badane za pomocą różnych narzędzi i metod odpowiadających całemu bogactwu ich społecznych, kulturowych, artystycznych, estetycznych, etycznych, ekonomicznych uwikłań – wyjaśnił prof. Gwóźdź.

Organizatorzy Zjazdu zaprosili do udziału w wydarzeniu nie tylko doświadczonych badaczy, ale także doktorantów. O tym, w jaki sposób młodzi naukowcy wzbogacili merytorycznie filmoznawcze spotkanie, mówił prof. Gwóźdź: – Młodzi uczestnicy Zjazdu wyrastali już w innej kulturze audiowizualnej niż ich starsze koleżanki i starsi koledzy, w sposób naturalny skojarzyli chociażby ze swoją biografią awans tzw. nowych mediów i w ogóle – cyfryzacji

kultury. Nie dziwi zatem, że ich wyobrażenia naukowa została ukształtowana przez nieco inny typ świadomości, co, rzecz jasna, ma też swoje odbicie w wyborze poruszanych na Zjeździe kwestii. „Młodzi” nie tyle zajmują się czym innym niż „starzy”, ale mają już odmienne wzorce i posługują się nimi nieco inaczej niż ci ostatni, choć nie dostrzegam w tym jakiejś bardzo istotnej zmiany paradygmatów badawczych.

Ostatniego dnia Zjazdu odbyła się uroczysta kolacja, której towarzyszyła debata nad powołaniem do życia organizacji poświęconej badaniom filmoznawczym i medioznawczym, a także przypisanego jej czasopisma naukowego. Po głosowaniu wyłoniono propozycję nazwy Polskie Towarzystwo Badań nad Filmem i Mediami.

– Działalność towarzystw naukowych stabilizuje funkcjonowanie dyscyplin naukowych, tworzy warunki dla takich form aktywności, które wykraczają poza *stricte* akademicki profil działań. Ponadto daje szansę na szeroką współpracę międzynarodową, działalność wydawniczą, jak również staje się osnową różnorodnych inicjatyw interdyscyplinarnych – zauważył prof. Gwóźdź.

Organizatorzy I Zjazdu Filmoznawców i Medioznawców planują wydanie w przy-

szłym roku dwóch recenzowanych publikacji e-booka oraz książki zbiorowej, które zostaną przygotowane na podstawie wystąpień zjazdowych, uzupełnionych i wzbogaconych o refleksje będące konsekwencją prowadzonych panelowych dyskusji i efektem pozjazdowych przemyśleń.

Na pytanie o organizację kolejnej edycji wydarzenia prof. Gwóźdź odpowiedział:

– Za wcześniej jeszcze na szczegóły, bo przed nami najpierw skonsumowanie plonu I Zjazdu. Ale już teraz można podejrzewać, że kolejne spotkanie będzie zapewne efektem działalności Towarzystwa, a jego profil zostanie wypracowany w długotrwałej debacie środowiskowej, w toku negocjacji ze wszystkimi zainteresowanymi. Niewykluczone, że cykliczność filmoznawczo-medioznawczych zjazdów zostanie związana z kolejnymi walnymi zebraniem Towarzystwa (co sprawdza się na przykład w wypadku Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego, którego *notabene* I Zjazd zorganizował przed czterema laty także nasz ośrodek). Problematyka drugiego spotkania zjazdowego będzie z pewnością węższa, bardziej szczegółowa, ale aktualna. ■

Ewa M. Walewska



Foto: Ewa M. Walewska

Organizatorzy Zjazdu i wolonariusze

Od 3 do 6 września w Katowicach odbywała się XXI Konferencja Redaktorów Gazet Akademickich

U nos je gryfnie

Zgodnie z tradycją wydarzenie organizowane jest co roku przez inny ośrodek akademicki. Organizatorami tegorocznej konferencji były redakcje dwóch pism uczelnianych – „Gazeta Uniwersytecka UŚ”, miesięcznik Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz „UE Forum”, biuletyn Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach.

W inauguracji konferencji, która miała miejsce w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej, udział wzięli m.in.: JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, prorektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach dr hab. prof. UE Robert Tomanek, prorektor UŚ ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji dr hab. Mirosław Nakonieczny oraz wiceprezydent Katowic Marcin Krupa. Wiceprezydent przedstawił uczestnikom konferencji ciekawą prezentację poświęconą największym inwestycjom w mieście, ze szczególnym uwzględnieniem instytucji kultury i zmieniającego się wizerunku stolicy Górnego Śląska z miasta przemysłowego na ważny ośrodek akademicki, miasto kultury i wielkich wydarzeń. O Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Naukowej – wspólnej inicjatywie dwóch uczelni śląskich Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Ekonomicznego – opowiedziała Małgorzata Wąga, zastępca dyrektora CINIiBA. W dalszej części spotkania Jadwiga Witek, rzecznik prasowy CINIiBA, mówiła o sztuce szukania w labiryncie informacji. Była również okazja do zwiedzenia tego nowoczesnego budynku, mimo niewielkiego stażu, uhonorowanego licznymi nagroda-

mi w konkursach architektonicznych.

W ramach tegorocznej konferencji znalazło się wiele warsztatów i wykładów. Szkolenie poświęcone pozyskiwaniu środków finansowych na działalność mediów akademickich poprowadził Łukasz Salwarowski, prezes Stowarzyszenia „Manko” i redaktor naczelny magazynu studenckiego „Manko”. Redaktorzy pism uczelnianych mieli również okazję wziąć udział w warsztatach językowych, które poprowadziła dr Katarzyna Wyrwas, kierownik Internetowej Poradni Językowej Uniwersytetu Śląskiego. W myśl powiedzenia „nie wstyd nie wiedzieć, ale wstyd nie chcieć wiedzieć”, dowiedzieliśmy się, jakie najczęściej popełniamy błędy oraz jak poradzić sobie z zawłościami języka polskiego, np.: odmianą zagranicznych nazwisk, pisownią skrótów i skrótowców, pisownią łączną i rozdzielną, wielkich i małych liter czy stopni i tytułów naukowych. W bloku poświęconym szkoleniom językowym znalazł się również wykład prof. dr hab. Małgorzaty Kity na temat kultury języka w mediach.

O tym, dlaczego typografia jest ważna nawet w gazetach akademickich oraz o czytelności, komunikacji i estetyce opowiadał dr hab. Tomasz Bierkowski z Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, zaś na temat

roli okładek w pismach uczelnianych mówił dr Tomasz Kipka, zastępca dyrektora Instytutu Sztuki Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie.

Ważnym punktem programu konferencji była debata pt. „Jak skutecznie i atrakcyjnie promować naukę?”, którą poprowadził dziennikarz naukowy dr Tomasz Rożek, laureat tytułu Popularyzatora Nauki 2008. Spotkanie odbyło się w restauracji „Oko miasta” w Rondzie Sztuki w Katowicach. W debacie wzięli także udział: prorektor Uniwersytetu Śląskiego dr hab. Mirosław Nakonieczny, prorektor Uniwersytetu Ekonomicznego prof. UE dr hab. Robert Tomanek i laureat konkursu Popularyzator Nauki 2009 dr Tadeusz Zaleski z Uniwersytetu Gdańskiego. Podczas dyskusji okazało się, że nie jest łatwo promować badania naukowe w mediach akademickich. Pojawiły się głosy, że często rektorzy nie mają zaufania do swoich redaktorów, a gazety mają charakter „dworski”, bywa też i tak, że autorzy artykułów nie potrafią umiejętnie i ciekawie „sprzedać” temat. Padły też pytania, jakie cechy powinien mieć dziennikarz naukowy i kto zasługuje na takie miano. Laureaci tytułu Popularyzatora Nauki, nadawanego przez Polską Agencję Prasową Nauka w Polsce, dzielili się swoimi doświadczeniami i radzili, jak interesująco pisać o nauce oraz w inny sposób promować ją poza uczelnią: w szkołach, przedszkolach czy podczas różnorodnych imprez miejskich i regionalnych.

W ramach konferencji goście mieli również przyjemność zwiedzić nowy budynek Uniwersytetu Ekonomicznego – Centrum Nowoczesnych Technologii Informatycznych. Po pachnących jeszcze farbą salach konferencyjnych oprowadzał zastępca kanclerza UE Piotr Mołdryk.

Spotkanie redaktorów gazet akademickich w Katowicach było również okazją do swoistego „odczarowywania” Śląska. Wielu z nich było w Katowicach po raz pierwszy w życiu, inni pamiętali miasto z dzieciństwa. Celem gospodarzy było pokazanie zmieniającego się wizerunku Katowic z miasta przemysłowego, w którego architekturze dominują kominy i szyby kopalniane, w miasto kultury i wielkich wydarzeń – od




Foto: Agnieszka Sikora

W inauguracji Konferencji udział wzięli m.in.: wiceprezydent Katowic Marcin Krupa, JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś oraz prorektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach dr hab. prof. UE Robert Tomanek



Foto: Agnieszka Sikora

 Szkolenia i warsztaty odbywały się w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej

muzycznych, teatralnych i sportowych po ważne kongresy gospodarcze. Organizatorzy konferencji postanowili również pokazać Śląsk jako region zielony, niezwykle piękny pod względem przyrodniczym i atrakcyjny dla turystów z całego kraju. W kularach rozbrzmiewały dyskusje na temat historii Śląska i jego specyfiki, w tym szczególnie mowy śląskiej. Przybliżaniu historii regionu sprzyjały wycieczki, m.in. do Zabytkowej Kopalni Guido w Zabrze, gdzie uczestnicy konferencji mogli zobaczyć, jak naprawdę wygląda praca górnika, oraz do katowickiej dzielnicy Nikiszowiec, która swoją architekturą i niezwykle klimatem zuroczyła wszystkich redaktorów. Po magicznym Nikiszu oprowadzała redaktorów dr hab. Irma Kozina, historyk sztuki z Uniwersytetu Śląskiego, zaś do Galerii „Magiel” zaprosił dyrektor Muzeum Historii Katowic dr Jacek Siebel, w którego zastępstwie o codziennym życiu na Nikiszu niezwykle interesująco opowiadała Bożena Donnerstag.

Niezwykle ciepło uczestnicy konferencji zostali przyjęci w Rezerwacie „Żubrowisko” i Ośrodku Edukacji Ekologicznej „Pszczynskie Żubry” w Jankowicach. O historii hodowli polskich żubrów zajmująco opowiadał Zygmunt Kwapis z Nadleśnictwa Kobiór. Była okazja nie tylko do sfotografowania tych największych ssaków Europy, ale także obejrzenia filmu, prezentującego zwyczaje i życie „króla puszczy”.

Ostatnim punktem programu była wizyta nad Jeziorem Goczałkowickim. Przedstawiciele Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów zaprosili przybyłych gości do rozmowy o możliwościach współpracy z uczelniami. Atrakcją była wycieczka łodzią naukową Uniwersytetu Śląskiego,

noszącą wdzięczne imię Uśka. Łódź zakupiona została na potrzeby realizacji projektu badawczego „Zintegrowany system wspomagający zarządzaniem i ochroną zbiornika zaporowego (ZiZOZap)”. Podczas rejsu dr Andrzej Woźnica z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ opowiadał o badaniach prowadzonych przez naukowców z Uniwersytetu Śląskiego, Instytutu Podstaw Inżynierii Środowiska PAN, Instytutu Ekologii Terenów Uprzemysłowionych oraz Politechniki Krakowskiej. Jednym z ich celów jest opracowanie systemu informacyjnego, bazującego na monitoringu, modelu zintegrowanym i modelach szczegółowych oraz scenariuszach gospodarki wodnej,

umożliwiającego bieżącą ocenę stanu jakościowego i funkcjonalnego zbiornika oraz prognozy jego krótko- i długoterminowych zmian. Będzie on podstawą do podejmowania racjonalnych decyzji w zakresie ochrony i utrzymania funkcji zbiornika przy zapewnieniu jego dobrego potencjału ekologicznego.


Partnerami tegorocznej Konferencji byli: Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka w Katowicach, Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach, Śląska Kawiarnia Naukowa, Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów, Lasy Państwowe – Nadleśnictwo w Pszczynie oraz Muzeum Historii Katowic. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli prezydent Katowic Piotr Uszok i Instytucja Kultury Katowice – Miasto Ogrodów.

Na zakończenie warto dodać, że Konferencja Redaktorów Gazet Akademickich wróciła do Katowic po 15 latach. W 1998 roku redakcja „Gazety Uniwersyteckiej UŚ”, pod wodzą ówczesnego redaktora naczelnego prof. dr. hab. Dariusza Rotta, pierwszy raz organizowała i gościła w murach Uniwersytetu Śląskiego dziennikarzy akademickich z całej Polski. Miło nam, że wielu z nich ponownie przyjechało do Katowic. Z równą radością powitaliśmy także nowych członków społeczności redaktorów pism akademickich. Powodzenia w organizacji przyszłorocznej Konferencji życzymy Koleżankom i Kolegom z Uniwersytetów Przyrodniczego i Medycznego we Wrocławiu. ■

Agnieszka Sikora



Foto: Agnieszka Sikora

 Katowicka dzielnica Nikiszowiec swoją architekturą i niezwykle klimatem zuroczyła wszystkich redaktorów

Zespół badawczy, pracujący pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. inż. Jarosława Polańskiego, prowadzi badania nad znaczeniem chelatorów żelaza w terapii przeciwnowotworowej

Człowiek jest chemią

Cykl badań, poświęconych związkom o potencjalnym działaniu przeciwnowotworowym, rozpoczął się dziesięć lat temu od współpracy naukowców z Instytutu Chemii z profesorem Desem Richardsonem (Uniwersytet w Sydney). – Kiedy cztery lata temu przyszedł do nas mgr inż. Maciej Serda, zaproponowałem mu, by w ramach swojej pracy doktorskiej zajął się chelatorami żelaza – wspomina prof. zw. dr. hab. inż. Jarosław Polański, kierownik Zakładu Chemii Organicznej na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii. Doktorant podjął wyzwanie i rozpoczął kolejny rozdział prowadzonych już badań.

Od kuchni do laboratorium

Fascynująca okazała się nazwa wybranego związku, ale nie bez znaczenia był również entuzjazm profesora Polańskiego.

– Miałem do wyboru dwa tematy. Moją uwagę przyciągnęła chemia chelatorów żelaza. Zostałem pozytywnie „zarażony” ideą i rozpoczęły się nasze poszukiwania – opowiada doktorant. Przygodę z chemią Maciej Serda zaczął bardzo wcześnie, bo już w wieku ośmiu lat. Jak sam przyznaje, w szkole podstawowej miał pewien rodzaj „naukowego ADHD”. Jego pierwszym laboratorium była kuchnia. Tworzył mieszanki, wykorzystując saletrę, cukier i inne składniki. Udało mu się również otrzymać proch. – Zdarzało się, że rodzice wracali do domu, a ja nie miałem rzęs, bo mi się spaliły w wyniku jakiegoś eksperymentu. Na szczęście dom i szkoła nadal stoją – dodaje ze śmiechem. Została również miłość do laboratorium.

Zanim jednak rozpoczęły się laboratoryjne prace w ramach przygotowywania rozprawy doktorskiej, trzeba było przeczytać specjalistyczną literaturę, przeszukać dostępne bazy danych i przestudiować patenty, aby nie powielać przeprowadzonych już badań.

Proponowane doktorantom tematy prac zawsze wiążą się z szerszym kierunkiem badań prowadzonych w Zakładzie Chemii Organicznej, w którym działania naukowców koncentrują się na projektowaniu leków. Profesor Polański podkreśla jednak znaczenie słowa lek, które oznacza nazwę związku o określonym profilu aktywności biologicznej, może więc odnosić się, poza typowymi farmaceutykami, do takich substancji, jak repelenty czy środki ochronny roślin. Naukowiec zwraca również uwagę na negatywne skojarzenia, jakie budzi słowo ‘chemia’ (a więc to, co sztuczne, wynaturzone, niszczące). Tymczasem wielu zapomina o tym, że to, co naturalne, również szkodzi, wystarczy wymienić rycynę czy jad węża.

– Tylko czasami nasz język dowartości-



Foto: Małgorzata Kłoskiewicz

↑ Mgr Mateusz Korzec i prof. zw. dr. hab. Jarosław Polański

wuje chemię. Mówimy: „jest między nami chemia”, a więc coś dobrego. Od niej nie ma ucieczki, jest wszędzie. Sam człowiek jest chemią – przekonuje badacz. Każdy lek jest zarówno czymś dobrym, jak i, w pewnym sensie, trucizną. Podstawowa trudność wiąże się zatem z poszukiwaniem takiego związku, który zniszczyłby chore komórki czy pasożyty, oszczędzając jednocześnie organizm gospodarza. Inteligentny lek powinien odróżniać komórki chore od zdrowych.

Badania nad nowymi lekami są niezwykle skomplikowane. Wymagają przede wszystkim ogromnych nakładów finansowych i czasu. Towarzyszy im wysokie ryzyko badawcze i finansowe. Droga do otrzymania leku jest długa i wyboista. Szacuje się, że wprowadzenie nowego leku na rynek, to koszty rzędu od jednego do dwóch miliardów dolarów. Profesor Polański przyrównuje tę działalność do gry w ruletkę:

– Kładziemy banknot, przegrywamy, kładziemy następny, znów przegrywamy. Być może za kolejnym razem uda nam się wygrać. Stąd wynika konieczność ochrony patentowej produktu, która pozwala na odzyskanie zainwestowanego kapitału.

Firma farmaceutyczna jest jak wygłodniały sukces rekin. Jednak tylko takie rekiny potrafią zapewnić nam leki, które kupujemy w aptece. Grupa pracująca w Zakładzie Chemii Organicznej zaangażowana jest zatem we wstępną fazę badań związaną z projektowaniem molekularnym, którego celem jest poszukiwanie takich związków, które mogą być w przyszłości interesujące dla rynku farmaceutycznego.

Pieczenie ciasta

Wróćmy jednak do początku „chemicznej” drogi mgra inż. Serdy. Wszystko zaczęło się od przeglądania specjalistycznej literatury oraz baz danych w poszukiwaniu obiecujących klas związków chemicznych

czy nawet pojedynczego prekursora. W fazie projektowania, jak wyjaśnia doktorant, za pomocą oprogramowania chemicznego rozpoczyna się proces modelowania i modyfikacji wybranego związku. – Założmy, że mamy określony cel molekularny, na przykład białko. Prowadzi się symulacje komputerowe, dokowanie substancji aktywnej, czyli dopasowywanie zaprojektowanych przez nas cząsteczek do danego celu. Wykorzystywany przez nas program pokazuje ranking związków dopasowujących się lepiej i gorzej – tłumaczy mgr inż. Serda. Opisane działania są wykonywane przez chemoinformatyków, którzy przekazują owe wyniki chemikom syntetykom. – Czynności te możemy porównać do pieczenia ciasta. Ranking związków wskazuje, jaki powinien być jego „aromat”, na przykład waniliowy lub cynamonowy. Natomiast moje zadanie polega na znalezieniu odpowiedniego przepisu na ciasto o pożądanym aromacie – dodaje.

Założmy dalej, że udaje się zsyntezować zaprojektowany związek. Kolejny etap polega na jego opisanie z wykorzystaniem metod fizykochemicznych. Na tym etapie rozpoczyna się również współpraca z kolejnym badaczem – biologiem molekularnym, którego zadaniem jest eksperymentalne wyznaczenie aktywności otrzymanego związku. W wypadku badań prowadzonych w Instytucie Chemii UŚ analizy te są robione przy współpracy Śląskiego Międzuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie. W tamtejszych laboratoriach bada się ak-

tywność zaprojektowanych i otrzymanych związków na komórkach nowotworowych. W pierwszej fazie związki te podawane są do komórek rakowych, zaś w następnej sprawdza się ich działanie na komórki zdrowe. Powracamy tym samym do właściwości leku, który jest jednocześnie trucizną – jego toksyczne działanie musi być ograniczone do takiego stopnia, by nie zabiło organizmu poddanego leczeniu. Kolejny etap badań wymaga przeprowadzenia złożonych testów molekularnych, pozwalających na znalezienie celów molekularnych dla zaprojektowanej substancji. Po wykonaniu tych badań można przystąpić do testów na zwierzętach.

Chele oznacza kleszcze

Badania mgr inż. Serdy koncentrują się na chelatorach żelaza. Nazwa związku pochodzi od greckiego słowa *chele* i oznacza kleszcze, szczypce raka. Naukowcy analizują zatem właściwości takiej cząstki, która koordynuje w sposób kleszczowy określone metale, w tym wypadku cząsteczki żelaza. Interesujące jest, w jaki sposób owe związki działają na komórki nowotworowe. Jak wyjaśnia doktorant, zawsze mówi się o kilku celach molekularnych. W przypadku chelatorów żelaza pierwszym celem molekularnym jest reduktaza rybonukleotydowa, kluczowy enzym w syntezie DNA. Jedną z właściwości komórek nowotworowych jest ich zdolność do bardzo szybkiego namnażania się w organizmie. Zadanie chelatora polega w tym wypadku na zablokowaniu syntezy DNA, a przez

to na zatrzymaniu procesu namnażania komórek rakowych. Drugi mechanizm działania tych związków polega na tworzeniu reaktywnych form tlenu. Okazuje się, że chelator wraz ze skompleksowanym żelazem biorą udział w tak zwanej reakcji Fentona, w wyniku której tworzy się rodnik hydroksylowy, śmiertelnie indywiduum chemiczne, zabijające miejscowo to, co znajduje się w jego pobliżu, a więc także komórkę nowotworową. Trzecim elementem opisującym działanie chelatorów żelaza jest zaburzenie metabolizmu żelaza w komórkach neoplastycznych, co prowadzi do ich obumarcia. Na tym etapie kończą się również prace prowadzone przez doktoranta, który obecnie przygotowuje się do obrony rozprawy doktorskiej. Podkreśla jednak znaczenie pracy zespołowej, bez której osiągnięcie dotychczasowych wyników nie byłoby możliwe. W kierowanym przez profesora Polańskiego zespole badawczym, oprócz mgr inż. Serdy, pracują również dr hab. Robert Musioł z Zakładu Chemii Organicznej oraz mgr Anna Mrozek-Wilczkiewicz z Zakładu Chemii Organicznej oraz Zakładu Fizyki Ciała Stałego.

– Maćkowi udało się uzyskać około sześćdziesięciu różnych związków, z czego dwa są szczególnie ciekawe ze względu na najwyższą jak dotąd zaobserwowaną aktywność. Dlatego przygotowane zostało również zgłoszenie patentowe – wyjaśnia profesor Polański. Zanim jednak możliwe stanie się praktyczne ich wykorzystanie, konieczne są dalsze niezwykle kosztowne badania. Problemem polskiej nauki jest jednak niezwykle niski poziom finansowania badań. Zdaniem badacza naukę można porównać do sportu. W lidze mistrzów wygrywają ci, których stać na inwestycje. Przepaść w poziomie nakładów finansowych na naukę między Polską a innymi krajami jest ogromna. Roczny budżet, jakim dysponuje pojedyncza poważna amerykańska uczelnia, np. Uniwersytet Stanforda, prawie dwukrotnie przewyższa nakłady na badania wszystkich polskich jednostek naukowych w sferze szkolnictwa wyższego i przemysłu. – Walka o granty europejskie, innowacje, publikacje w „Nature” czy Nagrodę Nobla to pojedyncze wyścigi, ligi mistrzów i ligi europejskie – zaznacza kierownik Zakładu Chemii Organicznej. Czasami chwalimy się sukcesami rodaków na uczelniach zagranicznych. Trzeba jednak pamiętać, że ich sukces tak naprawdę jest już wtedy sukcesem innych krajów i społeczeństw. ■



Foto: Wioletta Cieplik

↑ Mgr inż. Maciej Serda

Małgorzata Kłoskiewicz

40-lecie pracy dydaktycznej i działalności artystycznej prof. zw. Eugeniusza Delekty z Wydziału Artystycznego UŚ

Promotor edukacji artystycznej

Jubileusz pracy dydaktycznej, artystycznej i naukowej prof. Eugeniusza Delekty jest okazją do przywołania niektórych faktów z jego bogatej biografii. Wieloletni dziekan Wydziału Artystycznego czterdzieści lat swoje życie zawodowe wiąże z Uniwersytetem Śląskim. Był w pięcioosobowym zespole entuzjastów wraz z prof. Zygmuntem Lisem, prof. Arturem Starczewskim, prof. Janem Herma oraz prof. Teresą Michałowską, którzy od 1973 roku tworzyli od podstaw kształcenie plastyczne w ówczesnej Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie.

Profesor Eugeniusz Delekta jest absolwentem krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, dyplom z wyróżnieniem uzyskał na Wydziale Grafiki w Katowicach w 1972 roku. Od tego czasu związany był ze szkolnictwem wyższym, początkowo pracował na ASP, a następnie na Uniwersytecie Śląskim. Od 1973 roku organizował bazę dydaktyczną, głównie pracownie graficzne, opracowywał programy kształcenia. Współorganizował Instytut Wychowania Plastycznego, który w 1997 roku z jego inicjatywy został przekształcony w Instytut Sztuki, poszerzając w ten sposób zakres kształcenia artystycznego. Prof. Delekta był współinicjatorem utworzenia Galerii Uniwersyteckiej działającej nieprzerwanie od 1984 roku. W latach 1992–1996 kierował działalnością Galerii, opracowywał wydawnictwa związane z wystawami, a także zdobywał środki spoza uczelni na jej utrzymanie. Współpracował z innymi galeriami, wspólnie z prof. Józefem Knopkiem zorganizował ponad 40 wystaw twórczości artystów profesorów z uczelni artystycznych: Polski, Czech, Słowacji, Belgii, Austrii i Anglii. Pełniąc funkcję dyrektora Instytutu Sztuki w latach 1996–2002, doprowadził do jego dynamicznego rozwoju, liczba nauczycieli akademickich została podwojona, zwiększono znacznie grono studiującej młodzieży na studiach dziennych i zaocznych oraz studiach podyplomowych.

Prof. Eugeniusz Delekta w 1999 roku zainicjował, a następnie współorganizował Ogólnopolską Międzyuczelnianą Radę Edukacji Artystycznej w zakresie Sztuk Plastycznych (OMREA), w której funkcję przewodniczącego pełnił w latach 1999–2005. Opracował założenia programowe dla nowego kierunku studiów: edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych, wprowadzonego przez MEN do realizacji w 1999 roku zamiast wychowania plastycznego. Był to przełom w kształceniu nauczycieli plastyki, od tego czasu absolwenci nowego kierunku studiów są przygotowani do zawodu artysty plastyka i pedagoga sztuki z tytułem magistra sztuki.

Dzięki wielkiemu zaangażowaniu prof. Delekta doprowadził do utworzenia w 2000 roku studiów magisterskich w zakresie grafiki. Troszczył się o rozwój kadry, w Instytucie Sztuki zatrudniono wielu wybitnych profesorów, znanych twórców.

W ramach projektów badawczych i inwestycyjnych KBN pozyskiwał środki finansowe na rozbudowę bazy dydaktycznej, zostały uruchomione kolejne pracownie: grafiki komputerowej, litografii, serigrafii oraz grafiki edytorskiej; modernizowane są pozostałe pracownie. Profesor jest redaktorem lub współredaktorem kilku znaczących wydawnictw albumowych w ramach serii *Sztuka i dydaktyka*.

W 2001 roku prof. E. Delekta doprowadził do uzyskania przez Instytut Sztuki uprawnień do przeprowadzania przewodów doktorskich w zakresie grafiki, a w 2002 roku – habilitacyjnych. Kolejnym wyzwaniem była organizacja Wydziału Artystycznego, którego przez dwie kadencje był dziekanem (2002–2008). Równie aktywnie udzielał się na forum ogólnopolskim, od 1999 roku był ekspertem Rady Wyższego Szkolnictwa Artystycznego, a od 2003 – Centralnej Komisji do spraw Stopni i Tytułów oraz Państwowej



↑ Prof. zw. Eugeniusz Delekta, kierownik Katedry Grafiki UŚ

Komisji Akredytacyjnej. W latach 1999–2005 był organizatorem kilku konferencji ogólnopolskich poświęconych problemom edukacji artystycznej w Polsce.

Prof. E. Delekta wykształcił ponad trzystu absolwentów, wielu z nich odnosi sukcesy i są już uznanymi w środowisku artystycznym twórcami. Jest recenzentem w licznych przewodach habilitacyjnych i postępowaniach o nadanie tytułu profesora oraz promotorem w 8 przewodach doktorskich. Pracował w zespole ekspertów 2006/2007, który opracował nowe standardy kształcenia dla kierunku studiów grafika i edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych w związku z przyjęciem systemu bolońskiego. W 2011 roku organizował studia doktoranckie w Instytucie Sztuki, a od 1988 roku kieruje Katedrą Grafiki.

Prof. Eugeniusz Delekta jest wybitnym artystą grafikiem, niezwykle aktywnym w działalności artystycznej. Jest mistrzem graficznych technik metalowych, w ostatnich latach w swojej twórczości wykorzystuje również druk cyfrowy i techniki eksperymentalne. Tworzy dzieła o wielkiej sile przekazu i poetyckim nastroju, zawie-

rające oryginalną koncepcję metaforycznego ujęcia rzeczywistości. Jego twórczość można oglądać na licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych, organizowanych w kraju i za granicą. Brał udział w ponad 340 wystawach zbiorowych, w tym w ponad 60 międzynarodowych wystawach grafiki, m.in. w: Montrealu, Turku, Poznaniu, Linzu, Baden-Baden, Oksfordzie, Budapeszcie, Wiedniu, Londynie, Toronto, Paryżu, Barcelonie, Geronie, Opawie, Wilnie, Nowosybirsku, Charkowie, Mediolanie, Bangkoku, Buenos Aires, Stambule, Sofii, Tarragonie, Pradze, Ploeszti czy Szanghaju. Zdobył ponad 40 nagród na wystawach i konkursach krajowych oraz zagranicznych, m.in. na:

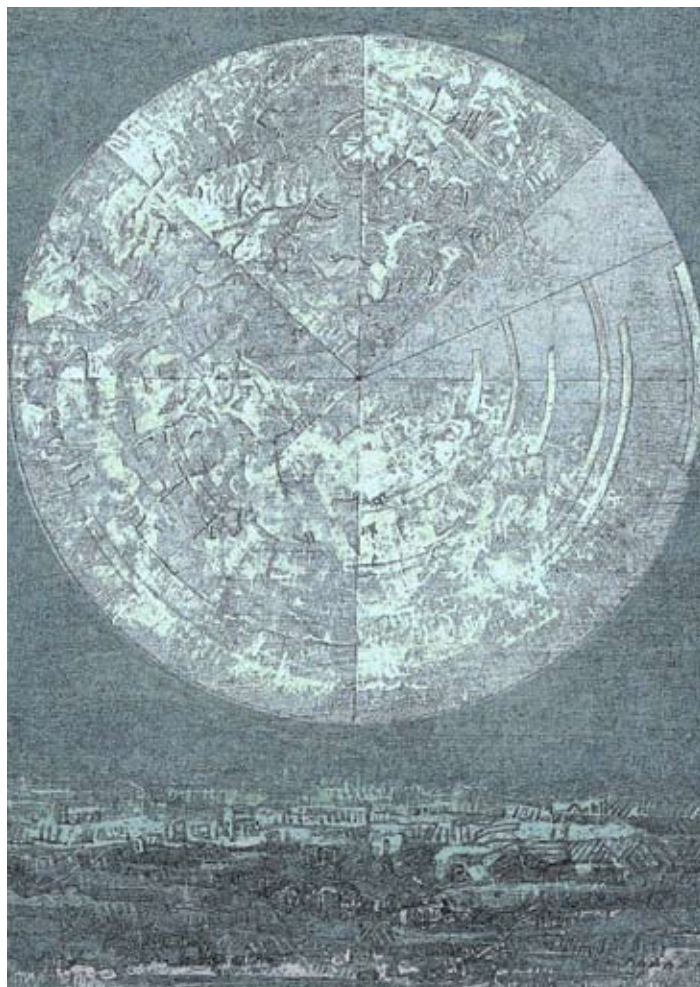
- Międzynarodowym Konkursie Grafiki w Toronto (2000) – nominacja do Grand Prix,
- Ogólnopolskiej Wystawie Sztuki w Ostrowcu Świętokrzyskim (2004) – Grand Prix,
- Konkursie „Dzieło Roku” w Katowicach (2005, 2009, 2011) – nagrody regulaminowe,
- The Rules of the International Small Engraving, Maramures (2006) – nominacja do nagrody Grand Prix,
- Ogólnopolskim Konkursie „Sport w Grafice” w Gdyni (2009) – I nagroda,
- Ogólnopolskim Konkursie na Exlibris z okazji „200-lecia urodzin Fryderyka Chopina” w Tomaszowie Lubelskim 2010 – I nagroda,
- Międzynarodowym Konkursie Graficznym „Człowiek-Ziemia-Kosmos” w Gdańsku (2011) – I nagroda,
- Ogólnopolskim Konkursie Grafiki w Oleśnicy (2010, 2011) – III nagroda,

- Międzynarodowym Biennale Exlibrisu i Małych Form Graficznych w Guangzhou w Chinach (2012) – wyróżnienie,
- Międzynarodowym Konkursie Graficznym „Sport” w Gdańsku (2012) – I nagroda.

Prace profesora Delekty ukazały się w ponad 70 publikacjach poświęconych sztuce. Jest artystą o wyjątkowych osiągnięciach twórczych, znakomitym organizatorem kształcenia artystycznego i promocji sztuk plastycznych w kraju oraz sztuki polskiej na forum międzynarodowym. Swoimi działaniami i talentami przyczynił się do dynamicznego rozwoju Instytutu Sztuki Wydziału Artystycznego i wysokiej rangi kształcenia artystycznego na Uniwersytecie Śląskim. Ma również znaczący wkład w rozwój szkolnictwa artystycznego w Polsce. W 2008 roku prof. Eugeniusz Delekta został laureatem nagrody *Pro Scientia et Arte* Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach za wybitne osiągnięcia artystyczne i szczególne zasługi dla Uniwersytetu, środowisk twórczych Śląska i Podbeskidzia, badania i działania na rzecz rozwoju nauki i kształcenia w obszarze szeroko pojętej kreacji i kultury artystycznej, a w 2013 roku uhonorowano Profesora Nagrodą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za szczególne osiągnięcia artystyczne.

Z okazji jubileuszu 40-lecia pracy dydaktycznej i działalności artystycznej składamy Panu Profesorowi serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy dydaktycznej i działalności artystycznej oraz naukowej. ■

Prof. zw. Małgorzata Łuszczak
Dziekan Wydziału Artystycznego



↑ Eugeniusz Delekta z cyklu *Konstelacje X* (2008)



↑ Eugeniusz Delekta z cyklu *Znaki i symbole V* (2010)

W marcu, kwietniu i maju 2013 roku odbywały się XXI Dni Ziemi w Sosnowcu

Odkrywali tajemnice Ziemi

Tradycyjnie organizatorem wydarzenia był Zakład Ekologii i Dydaktyki Geografii Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego. Tegoroczne hasło przewodnie, które towarzyszyło wiosennym działaniom ekologicznym, brzmiało: „Odkrywamy tajemnice naszej Ziemi”. I rzeczywiście, sosnowieccy nauczyciele szkół i przedszkoli zorganizowali wiele imprez, których celem było uczenie mieszkańców miasta właściwego traktowania przyrody.

Przygotowania do tegorocznej imprezy rozpoczęły się już zimą. To wtedy na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ w Sosnowcu zebrał się Społeczny Komitet Obchodów Dni Ziemi. Podczas posiedzenia między innymi wybrano hasło oraz ustalono bogaty program imprez obejmujący: konkursy, mityngi, warsztaty i innej formy współpracy uczniów, nauczycieli, szkół i przedszkoli. W efekcie tej pracy od marca do maja w ramach XXI Dni Ziemi w Sosnowcu odbyło się ponad 20 spotkań. Warto też w tym miejscu wspomnieć o towarzyszącym imprezie plakacie autorstwa Jacka Kosteły. Artysta zaproponował podglądanie Ziemi przez umieszczoną w kosmosie dziurkę od klucza, w której znajdowało się oko z odbiciem naszej planety.

Wiele imprez odbywało się w sosnowieckich przedszkolach, w których nauczyciele zaproponowali swoim wychowankom różne formy zabawy. Bożena Gajdzik z Przedszkola Miejskiego nr 34 zabrała na mityng w juliuszowskim lesie cztery drużyny przedszkolaków. Na stworzonej przez nią ścieżce edukacyjnej odkrywano tajemnice lasu. Uczestniczące w mityngu dzieci zauważyły potrzebę zebrania – i przy okazji posegregowania – napotkanych śmieci. Również w Przedszkolu nr 40 nawiązano do wprowadzonego obowiązku segregowania śmieci z naszych domów. Izabella Rejzowicz poprowadziła wraz z zespołem nauczycieli mityng „Jestem przyjacielem Ziemi”. Zainspirowana słowami Davida Gatesa, że „musimy nauczyć się dbać o środowisko, w którym mamy żyć. Chodzi o to, czy nauczymy się tego na czas”, pokazała, jak poprzez konkursy, kwizy i zabawy ruchowe można przygotowywać najmłodszych do umiejętnego korzystania z darów Ziemi. Z kolei w Przedszkolu nr 45 Ewa Fudała-Łabuś, Katarzyna Nizioł i Beata Witko już ósmy rok z rzędu zorganizowały, na podstawie swojego autorskiego projektu „Z ekologią za pan brat”, atrakcyjne zabawy dla najmłodszych. W tym roku tematem przewodnim stały się wulkany jako naturalne rany z przeszłości Ziemi. Najwięcej radości przedszkolaki czerpały z samodzielnego wykonania eksperymentu pt. „Małe erupcje”, w którym przy pomocy sody i octu doprowadziły do miniwybuchu ulepionego wcześniej z gliny wulkanu. Marzanna Wrona-Markiewicz i Halina Gierczak z Przedszkola Miejskiego nr 51 przygotowały jeszcze inny rodzaj zabaw ekologicznych. Podczas mityngu prawie wszystkie działania dotyczyły lubianego przez dzieci dinozaura. O gadach kopalnych, żyjących kiedyś na terenie Polski, ciekawie opowiadał przedszkolakom znany popularyzator wiedzy geologicznej Paweł Woźniak. Przybył na spotkanie w asyście dr. inż. Michała Krobickiego, dyrektora Oddziału Górnośląskiego Państwowego Instytutu Geologicznego, oraz modelu kentrozaura. „Pan od dinozaurów” pomógł dzieciom rozwiązać wiele trudnych zagadek, a zabawa z paleontologią była pouczająca. Wśród uczestników spotkania był jeden z wychowanków przedszkola – sześciolatek Gabrys Jasicki, który jest zafascynowany dinozaurami i jak na swój wiek, ma sporą wiedzę na ten temat, a także jest właścicielem zbioru małych plastikowych okazów. Chłopiec wzbudził podziw prelegenta, który nazwał go dinoekspertem i życzył mu powodzenia w dalszym zdobywaniu wiedzy, a być może w przyszłości studiów paleontologicznych.

Adresatami i uczestnikami XXI Dni Ziemi w Sosnowcu byli rów-



Sześciolatek Gabrys – dinoekspert z Przedszkola Miejskiego nr 51

nież uczniowie szkół podstawowych. To dla nich nauczycielki przyrody w szkołach nr 40 i 46 przygotowały konkursy, w których mogli wykorzystać swoje zainteresowania światem przyrody, wykazać się znajomością swojego miasta i regionu. Każdego roku podopieczni Barbary Wybraniec i Haliny Siudyki oraz Alicji Ogurek, Małgorzaty Hollek i Małgorzaty Hamryszak chętnie biorą udział w konkursach miejskich, w których zajmują najwyższe lokaty. Prezentacja wyników konkursów szkolnych odbyła się w auli szkoły przy ul. Gwiazdne podczas uroczystego apelu szkolnego zorganizowanego w Świątecznym Dniu Ziemi. Spotkanie uświetniła pantomima „SOS dla Ziemi” wykonana przez grupę uczniów. W trakcie występu szczególnie mocno odczuwało się zatroskanie młodych ludzi stanem środowiska ich życia.

W niewielkiej Szkole Podstawowej nr 21, zlokalizowanej w dzielnicy Jezor, od lat Małgorzata Niedbał zachęca zaprzyjaźnione szkoły do udziału w warsztatach terenowych w miejscu zwanym Trójkątem Trzech Cesarzy. Taki rodzaj zajęć jest dla uczniów odskocznią od monotonii lekcji w sali szkolnej, pozwala na lepsze zapamiętanie zdobytej wiedzy i umiejętności. Łatwiej jest też wtedy zachęcić uczniów, aby wraz z rodzinami każdego dnia dążyli do czynnego kontaktu z naturą. Uczestnicy warsztatów wykonywali badania u zbiegu Bia-

łej i Czarnej Przemyśi. W kartach pracy zapisywali wyniki pomiaru prędkości rzeki, odczynu kwasowości pH, twardości wody oraz zawartości azotynów.

Warto również wspomnieć o działaniach na rzecz idei ochrony środowiska wśród gimnazjalistów. Nauczyciele przedmiotów przyrodniczych w Gimnazjum nr 13 pod kierunkiem Agaty Woźniak zaprosili drużyny ze starszych klas szkół podstawowych między innymi do rozwiązywania łamigłówek matematyczno-ekologicznych w konkursie „Zieloną ścieżką”. „Gimnastykę umysłową”, wymagającą wykorzystania posiadanej wiedzy, przygotował dla gimnazjalistów Jerzy Łebek z Gimnazjum nr 25. Ułożył niebanalny test „Odkrywamy tajemnice alternatywnych źródeł energii”. Gimnazjaliści mogli również wykazać się wiedzą z zakresu ochrony środowiska, rozwiązując test przygotowany przez Beatę Polniak i Agnieszkę Gałuzny w Zespole Szkół Technicznych i Licealnych.

Państwowy Instytut Geologiczny, z animatorem ciekawych konkursów geologicznych Pawłem Woźniakiem, co roku zaprasza w swoje progi adeptów geologii z regionu śląskiego i opolskiego. Na kwietniowy konkurs, którego temat brzmiał „Drapieżne oblicza Ziemi”, nadesłano aż 159 prac. Laureaci pojechali na zawody finałowe do stolicy. Każdego roku na „złocie” miłośników geologii panuje niezwykle przyjacielska atmosfera, a pedagodzy zwracają uwagę na wysoki poziom konkursów. Uczniowie i nauczyciele zgodnie podkreślają zaangażowanie i umiejętności pedagogiczne Pawła Woźniaka, które procentują zainteresowaniem młodzieży trudną wiedzą geologiczną.

Również szkoły średnie włączyły się w tegoroczne obchody Dni Ziemi. Ewa Mazur (geograf), Beata Przybyła (biolog) i Jolanta Kamińska-Sroka (chemik) zaproponowały opracowanie projektu pt. „Pamiętajcie o ogrodach”. Najwyższy poziom miał ogólnopolski konkurs pt. „Z energetyką w przyszłość”, którego finał przeprowadziła już w marcu Ewa Chałupska z Liceum Ogólnokształcącego im. S. Staszica. Nadesłano 222 prezentacje multimedialne. Najwięcej dyskusji i emocji wzbudziły te, które traktowały o gazie łupkowym. Rangę konkursu (IV edycja) podnosi patronat eurodeputowanego prof. Jerzego Buzka, a także atrakcyjna główna nagroda – bilet do europarlamentu.

Stałym punktem Dni Ziemi w Sosnowcu są Tęczowe Warsztaty organizowane niemal wyłącznie przez nauczycielki z Gimnazjum nr



Foto: Elżbieta Markowiak

↑ Oczekiwanie na wybuch wulkanu w Przedszkolu Miejskim nr 45

6. Zajęcia skupiają się głównie na działaniach artystycznych (warsztaty tkackie, poetycko-literackie, fotograficzne i *land artu*). Odbywają się również warsztaty przyrodnicze, które w tym roku poprowadziła Małgorzata Paruzel, oraz warsztaty edukacji europejskiej „Tajemnice naszych sąsiadów”, realizowane przez Bożenę Chmielarz.

Po jubileuszowej, już dwudziestej, edycji imprezy organizatorzy nie spoczęli na laurach. Wkroczyli w nową dekadę z nową energią i nowymi pomysłami. Prezentowana jesienią 2012 roku wystawa w Urzędzie Miasta Sosnowca, podsumowująca minione 20 lat istnienia akcji, pokazała, że wspólnocie nauczycieli i społeczności uczniowskiej los Ziemi jest nieobojętny. W nowym roku szkolnym organizatorzy wyrażają nadzieję, że ta społeczna inicjatywa będzie trwać jak najdłużej, a młodzi nauczyciele przejmą pałeczkę od doświadczonych, ale kończących aktywność zawodową, starszych koleżanek. Chcieliby również, by hasła kolejnych edycji stały się mottem dalszego działania uczniów.

Profesor Marii Z. Pulinowej, głównej pomysłodawczyni Dni Ziemi w Sosnowcu, zaangażowanej w ich organizację całym sercem, dziękujemy za dotychczasową pracę, licząc na dalsze wspieranie wspólnoty nauczycielskiej i pomoc w popularyzacji tej idei. ■

Elżbieta Markowiak



Foto: Elżbieta Markowiak

↑ Wyprawa ekologiczna do lasu dzieci z Przedszkola Miejskiego nr 34

6 czerwca 2013 roku w Galerii Szyb Wilson w Katowicach odbyła się uroczystość wręczenia Nagrody im. ks. Augustina Weltzla „Górnośląski Tacyt”

Śląskie drogi

Tegorocznymi laureatami Nagrody zostali dr hab. Irma Kozina z Zakładu Historii Sztuki Uniwersytetu Śląskiego oraz, pośmiertnie, dr Michał Smolorz, dziennikarz, publicysta, reżyser. „Górnośląski Tacyt” to nagroda ustanowiona w 2007 roku przez Ruch Autonomii Śląska w celu uhonorowania wysiłków badaczy i popularyzatorów historii Górnego Śląska. Jej patronem jest pionier górnośląskiej historiografii ks. Augustin Weltzel (1817–1897), którego publikacje uważane są za przykład naukowej rzetelności i braku narodowych uprzedzeń.

Dr hab. Irma Kozina została uhonorowana „Tacytem” za opublikowaną w 2012 roku książkę *Ikony dizajnu w województwie śląskim*. W laudacji na cześć nagrodzonej dr hab. Barbara Szczyпка-Gwiazda z Zakładu Historii Sztuki Uniwersytetu Śląskiego podkreśliła, że publikacja jest efektem wieloletnich badań autorki i wypełnia istotną lukę w krajobrazie polskiego wzornictwa przemysłowego, jednocześnie propagując wiedzę o regionalnym dziedzictwie kulturowym. Akcentowała również szczególną osobowość laureatki – historyka sztuki, która nie zamknęła się w ścianach swojego gabinetu, ale z pasją zaangażowała w aktualne problemy życia kulturalnego Górnego Śląska, cały czas podejmując ważne inicjatywy kulturalne i artystyczne. Do tego stopnia, że – jak krotkochwilnie komentowała sama wyróżniona – czasem, gdy ludzie otwierają lodówkę, to widzą Kozinę. Laureatka podkreśliła, że nie jest autochtonką, jednak Śląsk tak ją ubogacił, że nie chciałaby innej ojczyzny.

Laudację dla drugiego z nagrodzonych wygłosił dr hab. prof. UŚ Zbigniew Kadłubek z Katedry Literatury Porównawczej Wydziału Filologicznego UŚ. Nagrodę dla, zmarłego

10 stycznia 2013 roku, dr. Michała Smolorza, docenionego za całokształt dokonań na polu badania i upowszechniania wiedzy o historii i dziedzictwie kulturowym Górnego Śląska, odebrała jego żona Grażyna Smolorz.

Uroczystość zwieńczyła dyskusja z udziałem przewodniczącego Kapituły Nagrody prof. zw. dr. hab. Ryszarda Kaczmarka z Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego, dr. hab. prof. UŚ Zbigniewa Kadłubka oraz dr hab. Irmy Koziny. Starano się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak trudno dzisiaj rozmawiać o historii Górnego Śląska i dlaczego wywołuje ona tak skrajne emocje. Zdaniem tegorocznej laureatki „Tacyta” winni temu nie są ani Ślązacy, ani Polacy, a politycy, którzy stwarzają atmosferę konfliktu oraz wywołują dezorientację. Dr hab. I. Kozina, przywołując, jako wzorcową przestrzeń do debaty, mural Great Wall of Los Angeles, zasugerowała, że Ślązacy i Polacy musieliby się pod czymś podobnym i szczerze porozmawiać o swoich żalach. Prof. Kadłubek wspominał, że był w jego życiu kiedyś taki okres, gdy uważał, że nie jest w stanie sobie poradzić z historią Górnego Śląska. Ale z czasem przyszła wiedza o tym, kim jest. – Jeśli

jestem dzisiaj w tej hali koło Szybu Wilson, to myślę, że w jakimś sensie uczestniczę w tej historii i to mi musi dać zrozumienie mojej sytuacji egzystencjalnej – mówił prelegent, wspominając książkę *Ojczyzny wyobrażone*, w której Salman Rushdie pisał: „przeszłość jest obcym krajem, ludzie wszystko robią tam inaczej”. A zatem są tam ogromne złoża potencji, energii i siły, które mogą nas prowadzić do przyszłości.

Prof. Kaczmarek stwierdził, że jeśli zastanawiamy się nad tym, czy historia jest balastem, czy szansą na przyszłość, to przede wszystkim musimy odpowiedzieć sobie na pytanie: Jaka historia? Często bowiem w momentach, gdy nie ma historii naukowej, pojawiają się mity. Tymczasem dziś – zdaniem panelisty – nie jesteśmy już w takiej sytuacji jak kilkanaście, kilkadziesiąt czy kilkaset lat temu – nie potrzebujemy mitu, aby przeżyć. Jako mieszkańcy regionu możemy się już zmierzyć z prawdziwą, a nie mityczną historią – zarówno tą chwalebną, jak i tą nieprzynoszącą zaszczytu – bo jest to cecha nowoczesnych społeczeństw. Jeśli jednak pójdziemy w innym kierunku, jeśli dalej będziemy szukali usprawiedliwień w historii zamiast próbować znaleźć w niej płaszczyznę porozumienia, to nie ziści się chociażby idea pokazania w Muzeum Śląskim historii regionu takiej, jaką ona rzeczywiście była.

Statuetkę „Górnośląskiego Tacyta”, ukazującą postać z atrybutami muzy historii Klio, zaprojektował tyski rzeźbiarz Augustyn Dyrda. Jego biografia jest symbolem poplątanych śląskich losów – do Wehrmachtu został zaciągnięty w 1944 roku, nie mając jeszcze 18 lat. Szczęśliwie jego dywizja, w której służyło ok. 900 polskojęzycznych żołnierzy, przede wszystkim ze Śląska i Pomorza, nie została w sierpniu 1944 roku skierowana do tłumienia powstania warszawskiego, a do jugosłowiańskiego Sergassi. Do domu Augustyn Dyrda wrócił 1 września 1945 roku. Wtedy dopiero mógł dowiedzieć się, kogo z rodziny i ze znajomych, gdzie i w jakim mundurze rzucił wojenny los. ■



Foto: Tomasz Okraska

↑ Laureatka tegorocznej Nagrody im. ks. Augustina Weltzla „Górnośląski Tacyt” dr hab. Irma Kozina z Zakładu Historii Sztuki Uniwersytetu Śląskiego

Tomasz Okraska

W 2013 roku English Language Centre – Studium Intensywnej Nauki Języka Angielskiego obchodzi 30-lecie istnienia

Przygoda z językiem angielskim

Wniosek Instytutu Filologii Angielskiej i Językoznawstwa Ogólnego do ówczesnego rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Maksymiliana Pazdana o powołanie do życia Studium Intensywnej Nauki Języka Angielskiego dla pracowników naukowych został złożony w 1982 roku. Rok później ośrodek rozpoczął działalność.

Wnioskodawcy słuszność swojej inicjatywy tłumaczyli przykładami z innych ośrodków akademickich, np. Krakowa czy Gdańska, gdzie takie studia działały już od wielu lat. Według pomysłodawców kursy miały być nowatorskie i bardzo intensywne. Wskazywali, że oprócz zajęć stacjonarnych należałoby organizować dwie 10-dniowe sesje wyjazdowe w jakimś ośrodku, w który zajęcia prowadzone byłyby w sposób bardzo intensywny, a uczestnicy rozmawialiby wyłącznie po angielsku. Wnioskodawcy prosili o zapewnienie sal ćwiczeniowych w Sosnowcu lub Katowicach i proponowali przyjmowanie pracowników nie tylko Uniwersytetu Śląskiego, ale również Politechniki Śląskiej i Śląskiej Akademii Medycznej. Pod wnioskiem podpisał się ówczesny dyrektor Instytutu Filologii Angielskiej i Językoznawstwa Ogólnego prof. dr hab. Kazimierz Polański. Następne pisma były sygnowane przez wtedy jeszcze doktora, a dziś profesora Wojciecha Kalagę i dotyczyły ustalenia szczegółów między przedstawicielem British Council Johnem Shorterem, rektorem UŚ prof. zw. dr. hab. Maksymilianem Pazdanem i wicedyrektorem IFA dr. Wojciechem Kalagą.

W marcu 1983 roku do profesora Polańskiego wpłynęło podanie o pracę od Anthony'ego Clarka, który następnie został pierwszym szefem Studium. Jego kandydatura została zaakceptowana, a studium rozpoczęło działalność w październiku 1983 roku. Pierwszymi lektorkami języka angielskiego były mgr Maria Aniśkowicz-Świdarska i mgr Grażyna Szarowicz-Duda. W 1984 roku Studium zatrudniało już sześciu nauczycieli akademickich, jednego pracownika technicznego i jednego bibliotecznego. Zaczęto również angażować *native speakerów*. Jedną z pierwszych zagranicznych lektorek była Fiona Cullen. W roku 1985 w Studium pracowali: Anthony Clark, Grażyna Duda, Joanna Paździora, Maria Świdarska, Teresa Zawadzka, Marek Konieczniak, a na etatach inżynierjno-technicznych mgr Mariola Chudek i Marzanna Sożyńska. Należy jeszcze wymienić nazwiska wszystkich szefów z ramienia British Council, a więc wspomnianego już Tony'ego Clarka, następnie Melanie Ellis, Jamesa Forresta, Alistaira Barnesa, Izabelę Laskowską (Angielkę o pol-



Foto: Monika Grabowska

↑ Od lewej: Bożena Pawłowska, Maria Gałązka, Małgorzata Kądzioła, Monika Zbrzeska, Błażej Aksamitek, Marta Aksamitek, Aleksandra Gelner, siedzi Michele Simmons

skim pochodzeniu) i w końcu mnie, Aleksandrę Gelner. Nasz obecny zespół tworzą trzy osoby pracujące na stanowiskach administracyjnych: Maria Gałązka, Monika Zbrzeska i Monika Grabowska oraz siedem osób kadry akademickiej: Bożena Pawłowska, Małgorzata Kądzioła, Błażej Aksamitek, Aleksandra Gelner, Martyna Janiszewska-Combes i Marta Aksamitek, a także lektorka z USA Michele Simmons.

Przez te trzydzieści lat zmieniały się też adresy i siedziba Studium. Pierwsza katowicka kwatery znajdowała się w pięknej secesyjnej kamienicy przy ulicy Warszawskiej 5, następnie w budynku Wydziału Filologicznego przy placu Sejmu Śląskiego 1 i w końcu Studium doczekało się samodzielnego lokalu z 3 salami w budynku Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii przy ulicy Bankowej 14. Wynajmowano również sale uniwersyteckie, np. na Wydziale Biologii przy ulicy Jagiellońskiej i Bankowej. Kursy wyjazdowe, trwające 5–6 dni, a na Politechnice Śląskiej trwające nawet 10 dni, odbywały się najpierw w Cieszynie w tamtejszym kampusie uniwersyteckim, potem w Tresnej nad Jeziorem Żywieckim w ośrodkach „Żeglarz” i „Sternik” oraz w Węgierskiej Górze i Rudach Raciborskich. Podczas kursów obowiązywał grafik zajęć – najpierw 4 godziny zajęć rannych, obejmujących wszystkie sprawności językowe: czytanie, pisanie, rozumienie ze słuchu

i mówienie. Następnie po obiedzie zajęcia „lżejsze”, również trwające 4 godziny lekcyjne. Po kolacji był czas na zajęcia w bibliotece, czyli czytanie pism i książek lub słuchanie kaset angielskich pod nadzorem lektora. Wieczorami odbywały się zabawy i gry towarzyskie – oczywiście w języku angielskim – projekcje filmów, a nawet tańce. Lektorzy bardzo zwracali uwagę na konieczność rozmów wyłącznie w języku angielskim, nawet w trakcie posiłków lub zabaw. Warto dodać, że wiele osób, obecnie piastujących wysokie stanowiska lub pełniących ważne funkcje na Uczelni, uczestniczyło w naszych kursach.

Na koniec warto oddać głos pierwszemu szefowi Studium:

– W 1983 roku trochę naiwnie podjąłem się zorganizowania English Language Centre, które potem okazało się wielką przygodą i jasnym punktem mej 45-letniej kariery w uczeniu – wspomina Anthony Clark. – Okazało się, że jestem otoczony utalentowanymi, entuzjastycznymi i pracowitymi ludźmi, którzy mają też wysokie kwalifikacje nauczycielskie i metodyczne. W tamtych czasach często braliśmy udział w kursach wyjazdowych i mogliśmy wszechstronnie rozwijać różne umiejętności językowe uczniów. Mam wielką satysfakcję, że po 30 latach od założenia centrum ono nadal działa i się rozwija. ■

Aleksandra Gelner

Dr Paweł Skadłubowicz, asystent w Zakładzie Komputerowych Systemów Biomedycznych na Wydziale Informatyki i Nauki o Materiałach UŚ

Technologia w medycynie

Dr Skadłubowicz jest współautorem publikacji z zakresu inżynierii biomedycznej oraz analizy obrazu, wydanych na łamach czasopism „Computer Aided Surgery”, „International Journal of Biometrics”, „Advances in Soft Computing 57 – Information Technologies in Biomedicine” oraz „Journal of Medical Informatics & Technologies”.

– Tytuł mojej pracy magisterskiej brzmi „Statystyczne modele kształtu do rekonstrukcji struktur kostnych w chirurgii twarzowo-szczękowej i ortopedycznej”, zaś dysertacji doktorskiej – „Komputerowe modelowanie i rekonstrukcja struktur kostnych miednicy” – mówi doktor Skadłubowicz.

Wspomniane modele umożliwiają planowanie skomplikowanych zabiegów rekonstrukcyjnych, w których nie da się odtworzyć naturalnej krzywizny kości, poprzez wykorzystanie symetrii ludzkiego organizmu. Przedstawione zagadnienia zostały poparte badaniami realizowanymi we współpracy z Dziecięcym Szpitalem Uniwersyteckim w Bazylei (Szwajcaria). Efektem badań było opracowanie procedur planowania zabiegu rekonstrukcyjnego na podstawie statystycznego modelu kości, a także stworzenie aplikacji umożliwiającej komputerowe wspomaganie procesu planowania zabiegów rekonstrukcyjnych.

– Działanie takiego modelu dobrze jest wyjaśnić na przykładzie – tłumaczy dr Skadłubowicz. – Przyjmijmy, że lekarz ma do czynienia z pacjentem cierpiącym na zaawansowany nowotwór kości miednicy. Zaatakowane przez proces choroby kości muszą zostać wycięte. Wówczas pojawia się pytanie, w jaki sposób zastąpić ubytek.

Jak wyjaśnia młody naukowiec, dotychczas stosowane metody są niewystarczające, ponieważ nie zapewniają satysfakcjonującej jakości życia pacjenta. Staje się on wówczas osobą niepełnosprawną, gdyż miednica to jeden z ważniejszych elementów ludzkiego systemu lokomocji. Stąd cel działań podejmowanych przez specjalistów zorientowany jest na stworzeniu metodologii projektowania implantów jak najlepiej dostosowanych do potrzeb pacjenta. Wówczas, na podstawie danych otrzymanych z tomografii komputerowej pacjenta, lekarz we współpracy z informatykiem analizuje wyniki chorego, aby następnie zaprojektować odpowiedni implant. Kość jest w stanie w pełni zintegrować się z implantem, komórki kostne wrastają w niego i mogą zapewnić pacjentowi komfort życia zbliżo-



Foto: Paweł Skadłubowicz

Dr Paweł Skadłubowicz

ny do tego, który miał przed operacją.

Procedura leczenia złamań miednicy stała się tematyką kolejnego projektu, którego celem jest analiza kierunków montażu standardowych śrub chirurgicznych w celu opracowania uniwersalnej procedury leczenia wspomnianych złamań. Współpraca ze szwajcarską uczelnią ma już swoje stałe miejsce w działaniach naukowych doktora Skadłubowicza.

– Po raz pierwszy wyjechałem do Szwajcarii, będąc na III roku studiów licencjackich – wspomina – od tamtej pory współpraca zaowocowała licznymi wyjazdami. Jako student nie mogłem sobie pozwolić na dłuższe nieobecności z uwagi na konieczność uczestnictwa w zajęciach. Gdy plan uniwersyteckich obowiązków jest mniej napięty, można wyjechać na dłużej. Dwa lata temu udało mi się spędzić na stażu pół roku.

Projekty realizowane w Szwajcarii były finansowane z grantów naukowych, ponadto zespół badawczy, w którym pracował dr Skadłubowicz, dysponował środkami z badań dla młodych naukowców. Młody

naukowiec był również uczestnikiem kilku długofalowych projektów. W jednym z nich skupiono się na kontroli aplikacji medycznych w trakcie przeprowadzania zabiegów operacyjnych, żeby nie musiał być przy nich obecny informatyk.

– Jeżeli lekarz chce skorzystać z dotyczących pacjenta danych, które zostały wprowadzone do komputera, musi poprosić o pomoc informatyka. Projekt opiera się na stworzeniu oprogramowania, które da lekarzowi możliwość wnikliwego oglądu obrazów ciała pacjenta za pośrednictwem komputera, wykorzystując w tym celu gesty i mowę – tłumaczy dr Paweł Skadłubowicz.

Inne z zadań młodego naukowca to popularyzacja technologii druku trójwymiarowego w procesie planowania operacji. Wykorzystanie takiej technologii sprawdza się przede wszystkim w szczególnie trudnych przypadkach, gdy dotychczasowe rozwiązania okazują się niewystarczające.

Zapytany o najbliższe plany zawodowe naukowiec wymienia staż w Szwajcarii. Starania o wyjazd zostały już zainicjowane złożeniem wniosku, staż potrwa do półtora roku. Kolejnym pomysłem dr. P. Skadłubowicza jest stworzenie grupy badawczej, która składać się będzie z kilku osób, a jej celem będzie pisanie projektów na badania realizowane w grupach. Jak zauważa dr Skadłubowicz, ta forma pracy naukowej jest wciąż jeszcze niedoceniana w naszym kraju, gdzie wielu naukowców preferuje projekty indywidualne. Tymczasem Szwajcaria, zorientowana na współpracę specjalistów, przoduje w Europie jako państwo, które wdraża wnioski płynące z badań w dziedzinę przemysłu.

– Opowiadając o pracy naukowej nie mogę pominąć działalności dydaktycznej. Jestem elektronikiem hobbystą – wyznaje dr Skadłubowicz – pasję tworzenia urządzeń przekazuję studentom, którzy w ramach swoich prac inżynierskich zdecydowali się skonstruować roboty. ■

W okupowanym mieście. Topografia Katowic w latach 1939–1945 to tytuł wystawy, której wernisaż odbył się 4 września w Muzeum Historii Katowic

Przewodnik po okupowanych Katowicach

„W piątek, dnia pierwszego września około godziny piątej nad ranem punkt obserwacyjny na drapaczu chmur uruchomił syrenę alarmową, gdy nad miastem pojawił się od zachodu niemiecki samolot, a w chwilę potem rozległy się dwie detonacje bomb nad lotniskiem. Wracając nisko nad torami kolejowymi na zachód, samolot ten ostrzelał karabinem maszynowym posterunek na Domu Powstańca. Tak rozpoczęła się druga wojna światowa w Katowicach”. Fragmenty wspomnień katowiczana dr. Andrzeja Rożanowicza wprowadziły gości w klimat pierwszych dni okupacji w stolicy Górnego Śląska.

Wśród zaproszonych gości byli m.in. JE Arcybiskup senior Damian Zimoń, przewodniczący Rady Miasta Katowic Jerzy Forajter i dyrektor Archiwum Państwowego w Katowicach Piotr Greiner. Otwierając wystawę, dyrektor Muzeum Historii Katowic dr Jacek Siebel podkreślił, iż jest ona wspólnym projektem reprezentowanej przez niego placówki oraz Archiwum Państwowego w Katowicach. W ramach tego projektu przygotowano nie tylko samą wystawę, ale również i program edukacyjny oraz program promujący wiedzę o mieście wśród jego mieszkańców. Część merytoryczną wystawy oraz katalog przygotowali Joanna Popanda (Muzeum Historii Katowic) i dr Mirosław Węcki (Archiwum Państwowe). Koordynatorką projektu jest Jolanta Barnaś. Jego twórcom szczególnie zależało na tym, by zainteresować tematyką młodych ludzi, dlatego też wystawie towarzyszą ciekawe imprezy, a wśród nich gra miejska „Kattowitz 1939–1945” oraz wycieczki po Katowicach.

– Myślę, że to bardzo dobry pomysł, że Archiwum, współpracując z Muzeum, może się podzielić swoimi zbiorami z publicznością – stwierdził Piotr Greiner. – Mam nadzieję, że ta wystawa przybliży zwiedzającym najtrudniejszy okres w historii Katowic, okres okupacji.

– Pomysł na podtytuł wystawy narodził się podczas spacerów po mieście. Często wówczas mijamy domy i różne miejsca, nie zastanawiając się nad ich przeszłością, a niejednokrotnie przeszłość ta jest bardzo interesująca – wyjaśnił dr Mirosław Węcki – i dodał, że wystawa oraz katalog jej towarzyszący to swoisty przewodnik po okupacyjnych Katowicach. Pokreślił również, że nie jest to typowa wystawa narracyjna o historii miasta.

– Skupialiśmy się przede wszystkim na konkretnych obiektach, poszczególnych domach. Często pokazywaliśmy też ludzi, którzy z tymi budynkami byli zwią-

zani – kontynuował dr Węcki. Zachęcał do zwiedzania wystawy, zapewniając, że zgromadzono na niej przebogaty materiał ikonograficzny pokazujący, jak ówczesne Katowice wyglądały. Materiały ilustracyjne zaprezentowane na wystawie pochodzą przede wszystkim ze zbiorów Muzeum Historii Katowic i Archiwum Państwowego w Katowicach, również z Biblioteki Śląskiej i katowickiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej.

Zwiedzanie wystawy poprzedził wykład dr. Grzegorza Bębniaka z oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach. Prelegent opowiedział o ruchach wojsk niemieckich i zachowaniu ludności Katowic w pierwszych godzinach i dniach po napaści Niemiec na Polskę. Zwrócił uwagę na fakt, że zajęcie Katowic niemieccy żołnierze uznawali za zadanie wyjątkowo zaszczytne, traktując to jako rekompensatę za rok 1922 i 1923, za konieczność opuszczenia tego miasta oraz za siedemnaście lat polskich rządów na wschodnim Górnym Śląsku. Wyjaśnił, że niemieckie sztandary ze swastyką, które nieodzownie kojarzą się z wyglądem i atmosferą okupowanych Katowic, właściwie pojawiły się w mieście dopiero wówczas, gdy specjalne oddziały ściągnięte z Rzeszy, Zabrzea i Gliwic zaczęły je rozdzielać wśród ludności z poleceniem niezwłocznego ich wywieszenia. W dalszej części wykładu dr Bębniak skierował uwagę słuchaczy na znajdującą się wówczas w rynku (w miejscu, gdzie dziś przebiegają tory tramwajowe i skręca ulica Mickiewicza) kamienicę. Tam w pierwszych dniach września rozlokował się sztab przybyłej do miasta formacji paramilitarnej, która przejęła na siebie zadania pacyfikacji. W podwórzu kamienicy było miejsce kaźni. Pluton egzekucyjny strzelał do ludzi zadenuncjowanych jako osoby zaangażowane przed wybuchem wojny w ruchy polityczne czy społeczne. Po czwartym, piątym września te egzekucje przeniosły się

do okolicznych lasów. Do tego czasu życie straciło w ten sposób około stu pięćdziesięciu mieszkańców Katowic.

Tego typu obiekty związane z ważnymi, często tragicznymi wydarzeniami z pierwszych dni wojny i z późniejszych lat okupacji uwiecznione na fotografiach składają się na wystawę prezentowaną w Muzeum Historii Katowic. Towarzyszą im ekspozyty przybliżające życie katowiczana w mieście poddawanych niemieckiemu panowaniu. Nastrój grozy i terroru oddaje kolorystyka, w jakiej utrzymana jest ekspozycja – szarość przełamywana czerwienią hitlerowskich flag. Ekspozycja jest udostępniona dla zwiedzających od 5 września do 3 listopada 2013 roku. ■

Olga Witek



Foto: Olga Witek

↑ Wystawa *W okupowanym mieście. Topografia Katowic w latach 1939–1945* jest wspólnym projektem Muzeum Historii Katowic i Archiwum Państwowego w Katowicach

Monika Żaba, absolwentka psychologii na Uniwersytecie Śląskim oraz na Uniwersytecie Technicznym w Dreźnie, jest współzałożycielką fundacji *Window of Life*, działającej w Ugandzie i Rwandzie

Muzungu ku igare

Chciałam dowiedzieć się czegoś więcej o człowieku, a więc także o sobie, dlatego spośród wielu kierunków wybrałam psychologię. Na pierwszym roku zaskoczyły mnie jednak zajęcia, których się nie spodziewałam, jak na przykład biologiczne podstawy zachowania... Zastanawialiśmy się, do czego może nam się taka wiedza przydać. Teraz po paru latach, gdy realizuję własny projekt badawczy w Instytucie Psychiatrii Maxa-Plancka w Monachium, myślę, że takich zajęć powinno być więcej. Oto paradoks, molekularna psychotraumatologia, którą się zajmuję, to połączenie psychologii, biologii i psychiatrii. Pracując w interdyscyplinarnej grupie naukowców, badamy, co dzieje się w organizmie człowieka w wyniku doznanej traumy; obserwujemy mechanizmy, szukamy odpowiedzi na pytania dotyczące sposobów reakcji ludzkiego ciała i psychiki oraz radzenia sobie z trudnymi wydarzeniami. A wszystko zaczęło się od wyjazdu do Drezna w ramach programu Erasmus. Chciałam podszkolić język i przeżyć przygodę. Tymczasem odsłoniło się kolejne oblicze psychologii, dlatego postanowiłam realizować jeden kierunek na dwóch uniwersytetach – w Polsce i w Niemczech. Miałam poczucie, że studiuję dwie różne dyscypliny. Program drezdeński, traktujący psychologię jako naukę przyrodniczą, nakierowany był na empirię – projekty badawcze i eksperymenty; na Uniwersytecie Śląskim natomiast psychologia zaliczana jest do humanistyki, dominując badania jakościowe, wywiady, obserwacje. Dwa różne podejścia sprawiły, że obraz dziedziny stał się pełniejszy.

Podczas studiów udało mi się spełnić jedno z wielu marzeń. W ramach praktyk wyjechałam do Afryki, do Rwandy. Miejsce było nieprzypadkowe. To właśnie tam w wyniku ludobójstwa zginęło około miliona osób. Doświadczenie kolektywnej traumy wciąż jest żywe. Praktykę odbyłam w lokalnej pozarządowej organizacji ARCT-Ruhuka, która obecnie zajmuje się szkoleniem i superwizją wolontariuszy. Ich zadaniem natomiast jest rozpoznawanie i udzielanie wsparcia osobom borykającym się z traumą. Obserwując działania wolontariuszy, chciałam przyjrzeć się problemowi wtórnej traumatyzacji, dlatego też przeprowadziłam badanie kwestionariuszowe na ten temat. Przecież lokalni wolontariusze także doświadczyli traumy. Zastanawiałam się, w jakim stopniu ich zaangażowanie ma



Podczas pobytu w Afryce zrodziła się idea założenia fundacji *Window of Life* – mówi Monika Żaba

charakter terapeutyczny, w końcu pomagają innym, a na ile stanowi dodatkowe obciążenie wynikające z ciągłego powracania do własnej trudnej historii.

Trzymiesięczny wyjazd pozwolił mi również przyrzeć się kulturze i zwyczajom mieszkańców. Problemem był lokalny język *kinyarwanda*, którego nie znam. Na szczęście pomagali mi tłumacze, studenci praktykanci znający język angielski. Mieszkałam w domu gościnnym zlokalizowanym w jednej z biedniejszych dzielnic Kigali, dzięki czemu mogłam poznać lokalne życie. Miejscowi często gościli mnie w swoich domach, zapraszali do wspólnych posiłków. Bogato zastawiony stół był znakiem szacunku dla gościa. A jedzenie? Głównie gotowane banany, ryż, słodkie ziemniaki, kaszawa, papka z warzyw... i tak każdego dnia. Nie ukrywam, że po jakimś czasie marzyłam o zwykłej kanapce z masłem i żółtym serem (*śmiech*). W Rwandzie kupiłam sobie również tani chiński rower, by móc dojeżdżać na praktyki, dlatego w mieście kojarzona byłam jako *Muzungu ku igare*, czyli biały człowiek na rowerze.

Podczas pobytu w Afryce zrodziła się idea założenia fundacji *Window of Life*. Powołałyśmy ją do życia wraz z moją przyjaciółką Martą Majewską, z którą studiowałam w Dreźnie. W Afryce nie ma tzw. okien życia, stworzonych dla porzuconych i osieroconych dzieci. Postanowiłyśmy więc otworzyć Dom Małego Dziecka w Ugandzie. Oprócz tego uruchomiony został program stypendialny,

finansujący edukację kilkorga dzieci. Staramy się działać konkretnie, reagując na to, co zobaczyliśmy podczas naszego pobytu w Afryce. Do dzisiaj schronienie w naszej placówce znalazło dwanaścioro dzieci, a w ramach programu stypendialnego wspieramy pięcioro uczniów.

Po siedmiu latach studiowania postanowiłam odpocząć od nauki. Wtedy narodził się pomysł trzymiesięcznej podróży rowerowej przez Azję, w której towarzyszył mi mój przyjaciel Stephan (www.cyclingeurasia.com). Zbieraliśmy wówczas środki na Fundację poprzez symboliczną sprzedaż przejechanych kilometrów. Wyruszyliśmy z Chin, dotarliśmy do Tajlandii, pokonując około 5 tys. kilometrów. Motywem przewodnim wyprawy okazało się... poszukiwanie noclegu. Zwykle wybieraliśmy je spontanicznie, nocowaliśmy pod namiotem albo w domach spotkanych przypadkowo ludzi. Wigilię spędziliśmy pod mostem w Chinach, dzieląc się opłatkiem i czekoladą. W północnej Kambodży spotkaliśmy grupę budowniczych, rozmawialiśmy z nimi na migi, a gdy zorientowali się, że nie mamy gdzie spać, zaprosili nas na parking ze sprzętem, i tak spędziliśmy noc pod koparką, korzystając z prysznica prosto z cysterny. Gdy podróż dobiegła końca, mimo iż przez trzy miesiące jeździłam na rowerze prawie codziennie, wcale nie czułam, żebym miała lepszą kondycję, ale na pewno czułam, że jestem silniejsza. ■

Notowała Małgorzata Kłoskiewicz



Stefan Osiński

Przymusowe wakacje

Po wakacjach, zwłaszcza szkolnych, pierwszym wydarzeniem – zaraz po kłósówce z matematyki – było napisanie wypracowania pt. „Wspomnienia z wakacji”. A po wakacjach akademickich? Zaraz po kolokwium z matematyki trzeba by napisać esej „Analiza realizacji projektu ‘waka-

cje’ w kontekście...”, albo może nawet bez kontekstu.

A wakacje w tym roku były szczególnie długie, bo jeśli ktoś (a mam nadzieję, że wszyscy) przejął się zarządzeniem Jego Magnificencji bodaj z marca br., to w sierpniu murem leżał na plaży, łąził po górach albo pracował na działce – byle nie pokazywać się na uczelni. Na uczelni, na wszelki wypadek, po 17:00 gaszono światło, wyłączano wodę, wznoszono zasieki i zniechęcano wszelkimi sposobami do zakłócania spokoju i powiększania dziury budżetowej przez generowanie kosztów.

Więc wyruszyłem z początkiem sierpnia na wakacje, licząc środki płatnicze i tak planując moje podróże, by wystarczyło do końca miesiąca. Może gdzieś się spotkaliśmy po drodze? Czy widzieli Państwo podstarzałego autostopowicza? To mogłem być ja. Albo rowerzystę niepanującego nad torem jazdy? To też mogłem być ja. A może na polu namiotowym spotkali Państwo człowieka nieporadnie rozbijającego pałatkę? To też ja.

Grywałem też w warszawskim metrze (oczywiście w tej jego części, która pozostała sucha, czyli przedpotopowej!) w trzy karty, żeby zaro-

bić na przedłużeniu urlopu. Tłumaczyłem też (za pieniądze) niezwykle zjawiska, które można zaobserwować w Centrum Nauki im. Kopernika w Warszawie (przyszło mi przy okazji na myśl, że przecież u nas też miało powstać analogiczne centrum im. Marii Skłodowskiej-Curie. Czy może coś słyhać w tej sprawie? Zwłaszcza, że byłego marszałka województwa usunięto niedawno z PO). Byłem też w Praniu, gdzie jednak nie prałem, a zwłaszcza nie prałem brudów, tylko się napawałem atmosferą poezji Konstantego Ildefonsa. Przy okazji napawania się wysłuchałem żalów pewnego innego gościa leśniczówki, który spytał, dlaczego nie eksponuje się pamiątek po Jerzym Putramencie, który też przyjeżdżał do Prania i też był zasłużony dla polskiej literatury, a ponadto – w przeciwieństwie do K. I. G. – uwielbiał łowić ryby. Pani w recepcji odpowiedziała w mojej przytomności, że pamiątki po Putramencie są przechowywane na strychu leśniczówki. *Sic transit gloria putramenti!*

À propos ryb. Łowiłem ryby w powiecie tatrzańskim, w karczmie, których tam zatrzęsienie. Można to dowolnie interpretować, ale ja nalegam na interpretację ekonomiczną. Kto to widział, żeby łowić ryby w restauracji, w której należałoby raczej rozsiaść się wygodnie i kontemplować dania, degustując je z wolna. Najwyraźniej nie miałem wystarczającej ilości środków płatniczych...

A wszystko przez zarządzenie rektora, na taki nas skazał los, biednych wygnańców z pracowni i laboratoriów, gdzie tak tanio, a przy tym pożytecznie, można spędzić wakacje. ■

* Ostatnio słyszałem, przy okazji wspomnienia Sławomira Mroźka, doktora honoris causa naszego uniwersytetu, o jego rysunku. Mały chłopiec pyta ojca: Tato, co było przed Potopem? Odpowiedź ojca: Sucho.

Widok z okna



Jacek Kurek

Feliks „Manggha” Jasiński, który sugerował Polakom, by od Japończyków uczyli się być Polakami, i który zaraził Kraków miłością do sztuki japońskiej, w 1911 roku wspominał spotkanie ze Stanisławem Wyspiańskim w latach 1904–1905. Twórca *Wyzwolenia* był już wówczas poważnie chory

i nie wychodził z domu. Coraz bardziej przygnębiony przestawał tworzyć. Gdy Jasiński zapytał artystę, dlaczego nie maluje, ten odpowiedział, że nie może opuszczać mieszkania. Nie jestem portrecistą, usłyszał od malarza, który przecież już wcześniej odkrył dla polskiej kultury podkrakowski krajobraz. Wtedy „Manggha” otworzył okno i pokazał mu widok z drugiego piętra krakowskiej kamienicy. Prawdą jest, że to, co najpiękniejsze w tej mierze, było jeszcze przed nim i zawrzeć się miało w cyklach znanych jako *Widoki z okna pracowni na kopiec Kościuszki*. To bodaj najpiękniejsze pejzaże w twórczości Wyspiańskiego. Owoc geniuszu, ale i uwięzienia przez chorobę, wygasania życia i niegasnącego pragnienia twórczenia, samotności, ale i wizyt życzliwego mecenasa. Dar twórczego istnienia pomimo wzmagającego się bólu. Księżycowi obojętne po czyich sphywa dłoniach..., czy tylko najstaranniej wybiera...

Wbrew nieszczęściu, blisko dna rozpaczy powstaje zarzewie Nowego i rodzi się światło, przestrzeń piękna i wolności, wizja odnośzona nierzadko do widoków *Katedry w Rouen* Moneta czy *Góry Saint-Victoire* Cézanne’a, a zarazem symboliczna, alegoryzująca we wspólnym skojarzeniu z świętą górą Japończyków (Fuji) i poniekąd takąż Polaków (kopiec Kościuszki).

Nim kilkadziesiąt lat później złamany depresją czeski komentator sportowy Ota Pavel napisał *Śmierć pięknych saren*, stała się rzecz w pewnym sensie podobna. Lekarz doradził mu, by w ramach terapii notował najpiękniejsze chwile swojego życia. W ten sposób powstała książka przepelniona ciepłem i afirmująca życie, jak bodaj żadna inna w czeskiej literaturze. Pavel wiedział, jakim sukcesem się stała, ale nie wlało to w jego serce jednej nawet kropli radości. Niebawem odebrał sobie życie. On sam zatem nie, ale dzięki niemu rzesze innych doznawały i wciąż doznają tego najpiękniejszego z pragnień, jakim jest pragnienie, by żyć...

Budzi się ono wśród ujmujących pastelowych widoków z okna pracowni Wyspiańskiego, rozkwita blaskiem w opowiadaniach Pavla. Z braku i z utraty, a także z niepożądanych, ale nieuniknionych zdarzeń płynie przedziwnie ożywczy strumień nadziei. Zdumiewająco życiodajny owoc wbrew dramatowi śmierci. Paradoks i tajemnica ubywania...

Pisząc mój pierwszy felieton dla „Gazety Uniwersyteckiej”, pociechy szukam w książce Pavla i japońskiej kresce Wyspiańskiego. Bo choć stary truizm mówi, że nie ma ludzi niezastąpionych, doświadczenie uczy czego innego. Są! Nie sposób zastąpić tych, którzy byli przed nami, byli nam najbliżsi, którzy nam towarzyszyli, od których uczyliśmy się tego, co najważniejsze, na których zawsze czekaliśmy, zaznając spokoju dopiero w chwili spotkania. Utrata zawsze pozostaje wyrwą, bólem. Ale jest także szansą, budząc do działania, otwierając oczy, a nade wszystko przynosząc człowiekowi prawdę o nim samym i przypominając, że oparcie ma nawet w tym, co utracił. Oto mimo bólu i klęsk, mimo braku i ubywania... w najdrobniejszych nawet przejawach tego, co codzienne, jak widok z okna, spojrzenie w stronę dzieciństwa, wspomnienie najbliższych, odnajdujemy źródła nowego dnia, a wraz z nimi nieśmiertelność, której jest skrawkiem. ■

Zapowiedzi nadchodzących konferencji

Międzynarodowa konferencja naukowo-społeczna pt. „Współczesne tendencje w resocjalizacji i pomocy postpenitencjarnej”

23 i 24 października 2013 roku w Cieszynie odbywać się będzie międzynarodowa konferencja naukowo-społeczna pt. „Współczesne tendencje w resocjalizacji i pomocy postpenitencjarnej”, organizowana przez Zakład Pedagogiki Specjalnej Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego oraz Zakład Karny w Cieszynie i Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej w Katowicach. Celem konferencji jest spotkanie środowisk naukowych, instytucji publicznych oraz organizacji pozarządowych zajmujących się problematyką resocjalizacji oraz terapii dzieci i młodzieży niedostosowanych społecznie, a także osób osadzonych w jednostkach penitencjarnych oraz interesujących się tematyką pomocy postpenitencjarnej.

Ogólnopolska Konferencja Logopedyczna pt. „Zakłócenia dźwięków mowy w różnych zaburzeniach. Diagnoza i terapia logopedyczna”

Institut Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego organizuje Ogólnopolską Konferencję Logopedyczną pt. „Zakłócenia dźwięków mowy w różnych zaburzeniach. Diagnoza i terapia logopedyczna”. Konferencja odbędzie się 25 października 2013 r. w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Celem spotkania jest upowszechnienie najnowszych wyników badań dotyczących diagnozy i terapii logopedycznej w przypadku zakłóceń dźwięków mowy, które obserwuje się w różnych zaburzeniach. Wśród poruszonych zagadnień znajdują się takie tematy, jak:

- podstawy i metody diagnozy zakłóceń dźwięków mowy w różnych zaburzeniach,
- terapia zakłóceń dźwięków mowy w różnych zaburzeniach, w tym metody i strategie,
- sprzężone zaburzenia realizacji fonemów,
- wczesna interwencja logopedyczna w przypadku dzieci z grupy ryzyka zaburzeń rozwoju systemu fonetyczno-fonologicznego,
- współpraca logopedy z innymi specjalistami zajmującymi się zaburzeniami realizacji fonemów.

Organizatorzy planują przygotowanie pokonferencyjnej publikacji w formie monografii.

VIII Międzynarodowa Konferencja Naukowa z cyklu „Specjalne potrzeby edukacyjne”

13 i 14 listopada 2013 roku w Ustroniu odbywać się będzie VIII Międzynarodowa Konferencja Naukowa z cyklu „Specjalne potrzeby edukacyjne”. Tematem tegorocznego spotkania będzie tradycja i nowoczesność – funkcjonowanie osób z niepełnosprawnością we współczesnym świecie. Celem konferencji jest wymiana doświadczeń pomiędzy krajowymi i zagranicznymi ośrodkami działającymi w zakresie opieki, edukacji i rehabilitacji osób ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi w następujących obszarach tematycznych: miejsce człowieka z niepełnosprawnością we współczesnym świecie, rola tradycji w procesie wychowania, terapii i wsparcia osób z niepełnosprawnością oraz nowoczesność i innowacja w pedagogice specjalnej. Organizatorem konferencji jest Katedra Pedagogiki Specjalnej Uniwersytetu Śląskiego (prof. zw. dr hab. Adam Stankowski). Partnerzy zagraniczni to Katedra specjalnej pedagogiki, Katolícka univerzita v Ružomberku (doc. PhDr. Antónia Tisovičová, Ph.D.) oraz Katedra speciální pedagogiky, Ostravská univerzita v Ostravě (doc. PaedDr. Petr Franiok, Ph.D.).

5. konferencja z cyklu „Gatunki mowy i ich ewolucja”

14 i 15 listopada 2013 roku w Katowicach odbywać się będzie piąta konferencja naukowa z cyklu „Gatunki mowy i ich ewolucja”, której organizatorem jest Instytut Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego. Podtytuł tegorocznej konferencji i planowanego tomu brzmi „Gatunek a granice”. Referaty wygłoszone na poprzednich konferencjach złożyły się na kolejne tomy publikacji pod wspólnym tytułem „Gatunki mowy i ich ewolucja”: T. 1: „Mowy piękno wielorakie”, T. 2: „Tekst a gatunek”, T. 3: „Gatunek a odmiany funkcjonalne”, T. 4: „Gatunki mowy i ich ewolucja”.

Uczestnicy konferencji rozważać będą takie zagadnienia, jak: międzygatunkowość relacji i jej rezultat w postaci nakładania się i możliwości krzyżowania się gatunków w strefach pogranicznych (m.in. hybrydy,

antygatunki i inne), procesy adaptacji oraz możliwość współistnienia różnych gatunków w obrębie nadrzędnej struktury, jak gatunek w formie kolekcji czy kolekcja gatunków.

Interdyscyplinarna konferencja naukowa pt. „Strychy/piwnice. Inne przestrzenie”

Od 18 do 20 listopada 2013 roku na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbędzie się konferencja naukowa pt. „Strychy/piwnice. Inne przestrzenie”. Uczestnicy spotkania podejmą dyskusję na temat przestrzeni zamkniętych, które są wciąż traktowane we współczesnej kulturze nieco marginalnie. Tematem przewodnim sesji – pojętym tyleż dosłownie, co metaforycznie – będą strychy i piwnice. Metafory przestrzenne były już przedmiotem refleksji w humanistyce, np. krytyce tematycznej (m.in. Gastona Bachelarda), filozofii poststrukturalistycznej (np. Michela Foucaulta), feminizmie (Lindy McDowell) czy teorii afektu (Nigela Thrifta). Celem konferencji będzie m.in. porównanie sposobów istnienia i obrazowania przestrzeni, funkcji oraz użycia tych metafor we współczesnej myśli humanistycznej. Organizatorzy sesji chcieliby zawęzić perspektywę do przestrzeni zamkniętych, często opresyjnych, ale również tajemniczych, jak właśnie piwnice i strychy, uruchamiających oczywiste kody kulturowe, ale też je przewartościowujące, i zbadać najróżniejsze ich znaczenia oraz konotacje (psychologiczne, społeczne, ideologiczne, antropologiczne, filozoficzne, estetyczne, metafizyczne). Wśród proponowanych zagadnień znajdują się m.in.: inne przestrzenie kultury, przestrzenie skryte i skrywające, odkrywanie – zakrywanie, przestrzeń a pamięć: obszary zapomniane/zakazane; relacje przestrzenne: otwarte – zamknięte, wysokie – niskie, oczywiste – nieoczywiste itd.; przestrzeń (nie)ujarzmiona – postkolonializm, gender, queer; labirynty (po)nowoczesności; przestrzeń a lęki i fobie; przestrzenie afektywne; pod podłogą, na strychu: podmioty eks-centryczne. Organizatorami konferencji są Koło Naukowe Doktorantów Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego oraz Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego. ■

Opracowała Agnieszka Nęcka

HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
od 1 X 2013	HUMAN BRAIN PROJECT	Konkurs na dodatkowych partnerów w projekcie Human Brain Project (http://www.humanbrain-project.eu). Założeniem nowego konkursu jest uzupełnienie grona partnerów o nowego uczestnika, który swoją ekspertyzą i zasobami poszerzy kompetencje konsorcjum. Wybrani kandydaci staną się pełnoprawnymi uczestnikami konsorcjum.
planowane ogłoszenie X 2013	Współpraca polsko-niemiecka na rzecz zrównoważonego rozwoju	Program ma na celu wsparcie współpracy badawczej dotyczącej zrównoważonego rozwoju w aspektach ekologicznym, gospodarczym oraz społecznym realizowanej przez konsorcja polsko-niemieckie. Współpraca naukowa obu państw przyczyni się do wzmocnienia Europejskiego Obszaru Badawczego (ERA) w obszarze geograficznym obejmującym Central and Eastern European Countries (CEEC).
1 XI 2013	Program wymiany naukowej między Szwajcarią a nowymi członkami UE SCIEX-NMS-CH	Program wymiany naukowej mający na celu wsparcie współpracy między naukowcami z Polski i Szwajcarii w ramach wszystkich dyscyplin naukowo-badawczych. Wsparcie realizowane poprzez stypendia, pokrycie kosztów podróży i wizyt studyjnych.
4 XI 2013	ERA NET – transport	W ramach programu dofinansowanie mogą otrzymać projekty dotyczące rozwiązań dla ekologicznych, bezpiecznych, wygodnych i zintegrowanych systemów transportowych. Konkurs skierowany do międzynarodowych konsorcjów badawczych.
15 XI 2013	Polsko-Norweska Współpraca Badawcza Carbon Capture and Storage	Program wspiera współpracę badawczą realizowaną przez konsorcja polsko-norweskie. Dofinansowanie mogą otrzymać projekty, których obszar badawczy mieści się w zakresie „technologii wychwytywania i składowania dwutlenku węgla”.
planowane ogłoszenie XI 2013	Chist-Era II	Głównym celem programu jest wzmocnienie międzynarodowej współpracy między państwami członkowskimi Unii Europejskiej w ramach interdyscyplinarnych badań w obszarze ICT mających prowadzić do znaczących przełomów w nauce.
1 XII 2013	Fundusz Wyszehradzki – Small Grant	Fundusz Wyszehradzki zakłada współpracę Polski, Czech, Słowacji i Węgier. W ramach konkursu istnieje możliwość dofinansowania (w ramach grantów) do 6000 euro m.in. wspólnych konferencji, festiwali, seminariów, szkół letnich.
planowane ogłoszenie XII 2013 / I 2014	HORIZON	Nowy program ramowy w zakresie badań naukowych i innowacji na lata 2014–2020.
1 III 2014	Program Fulbrighta USA – UE	Program Fulbrighta oferuje granty dla obywateli państw członkowskich UE na studia, badania i wykłady w USA dotyczące spraw unijnych oraz granty dla obywateli USA na studia i badania związane z tematyką unijną, do wykorzystania w krajach członkowskich UE.
31 V 2014	Stypendia doktoranckie w Nowej Zelandii	Międzynarodowe Nowozelandzkie Stypendia Doktoranckie to wsparcie finansowe dla studentów z wybranych państw pragnących odbyć studia doktoranckie w Nowej Zelandii.
15 VII 2014	Stypendia doktoranckie w Niemczech	Przyznawane przez Fundację Adenauera w Polsce stypendia dla absolwentów wyższych uczelni i doktorantów finansujące studia podyplomowe i doktoranckie w Niemczech. Stypendia najczęściej dotyczą dziedzin prawa, ekonomii i politologii.
otwarty	DAAD (5)	Stypendia DAAD i Roche Diagnostics kierowane są do młodych naukowców z przeznaczeniem na pobyty badawcze w jednym z wiodących w Europie centrów biotechnologii w Penzberg koło Monachium i Mannheim.
Więcej na stronie http://projekty.us.edu.pl		
planowane ogłoszenie X 2013	PATENT PLUS	Program ma na celu wsparcie finansowe naukowców, jednostek naukowych oraz przedsiębiorców w procesie ubiegania się o europejską oraz międzynarodową ochronę patentową dla uzyskanych przez nich wyników badań naukowych lub prac rozwojowych.
planowane ogłoszenie X 2013	BLUE GAS	Program ukierunkowany jest na wsparcie dużych zintegrowanych przedsięwzięć badawczo-rozwojowych, obejmujących przetestowanie opracowanego rozwiązania w skali pilotażowej, prowadzących do opracowania i komercjalizacji innowacyjnych technologii w obszarze związanym z wydobyciem gazu łupkowego.
planowane ogłoszenie IV kw. 2013	Gekon – Generator Koncepcji Ekologicznych	Program wspiera projekty z sektora prywatnego nakierowane na przeprowadzenie badań naukowych i prac rozwojowych, a następnie na wdrożenie powstałych w ich wyniku innowacyjnych technologii proekologicznych.
planowane ogłoszenie XII 2013	LIDER	Celem programu jest poszerzenie kompetencji młodych naukowców w samodzielnym planowaniu, zarządzaniu oraz kierowaniu własnym zespołem badawczym podczas realizacji projektów badawczych posiadających możliwość wdrożenia w gospodarce.
planowane ogłoszenie XII 2013	SPIN-TECH	Celem programu jest wsparcie działalności operacyjnej spółek celowych utworzonych przez państwowe jednostki badawcze (publiczne uczelnie wyższe, instytuty badawcze i instytuty naukowe PAN), w szczególności zakładanych przez uczelnie wyższe w celu komercjalizacji wyników badań i prac rozwojowych.
planowane ogłoszenie XII 2013	INNOWACJE SPOŁECZNE	Celem programu jest poprawa jakości życia społeczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem tych grup i obszarów, w których istnieje rzeczywista potrzeba innowacyjnych rozwiązań i podejmowania nowych inicjatyw społecznych poprzez wdrożenie innowacyjnych rozwiązań technicznych oraz innowacyjnych produktów, usług i procedur pozwalających na rozwiązanie złożonych problemów społecznych i wzrost współpracy międzysektorowej na poziomie lokalnym, regionalnym i krajowym.
planowane ogłoszenie XII 2013	PBS – Program Badań Stosowanych	Celem programu jest wsparcie sektora nauki i sektora przedsiębiorstw w zakresie badań stosowanych z różnych dziedzin nauki oraz branż przemysłu. Obszary objęte programem to: nauki chemiczne, geologia, górnictwo i budownictwo, technologie informacyjne, elektronika, automatyka i robotyka, energetyka i elektrotechnika, materiały i technologie materiałowe, mechanika i transport, nauki medyczne i farmaceutyczne, nauki biologiczne, rolnicze, leśne i weterynaryjne, program interdyscyplinarny.
Więcej na stronie http://transfer.us.edu.pl		

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

FILOZOFIA. „Folia Philosophica”. T. 31. Red. Piotr Ł a c i a k
SOCJOLOGIA. *Changes in social awareness on both sides of the border. Poland – the Czech Republic. Sociological reflections*. Ed. Urszula Swadźba, Daniel Topinka

POLITOLOGIA I EKONOMIA POLITYCZNA. „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”. T. 10. Red. Jan Iwanek, Mieczysław Stolarczyk, współpr. Rafał Głajcar

LITERATUROZNAWSTWO. *Codziennosc i niecodziennosc oswieconych. Cz. 1: Przyjemności, pasje i upodobania*. Red. Bożena Mazurkova, z udz. Małgorzaty Marcinkowskiej, Szymona Piotra Dąbrowskiego

Dziedzictwo romantyczne. O (nie)obecności romantyzmu w kulturze współczesnej. Red. Marek Piechota, Maria Janoszka, Oskar Kalarus

Słownik pisarzy śląskich. T. 4. Red. Jacek Lyszczyna, Dariusz Rott

Ewa Bartos: *Skiroławki. O powieści erotycznej Zbigniewa Nienackiego*

Magdalena Bąk: *Twórczy lęk Słowackiego. Antagonizm wieszczów po latach*

Ewa Fonfara: *Literackie „silva rerum”. Piśmiennictwo śląskie w przestrzeni kultury regionu*

Marian Kisiel: *„Ruiny istnienia”. Szkice o poetach mniej obecnych*

Jacek Kwosek: *Kategoria miłosierdzia w kazaniach księdza Piotra Skargi*

Leszek Małczak: *Croatia. Literatura i kultura chorwacka w Polsce w latach 1944–1989*

Beata Nowacka, Zygmunt Ziątek: *Literatura „non-fiction”. Czytanie Kapuścińskiego po Domostawskim*

Miłosz Piotrowiak: *Idylla/testament. Wiersze przebrane. Testament/idylla. Wiersze przebrane*

JĘZYKOZNAWSTWO. „Neophilologica”. Vol. 25. Ed. Wiesław Baniś

„Logopedia Silesiana”. T. 2. Red. Olga Przybyła

Agnieszka Gasz: *Zarys gramatyki uogólnień na materiale aforyzmów (ujęcie polsko-rosyjskie)*

Jolanta Latkowska: *The Language-Cognition Interface in Bilinguals: An evaluation of the Conceptual Transfer Hypothesis*

Ewa Miczka: *Les structures informationnelles globales du discours*

DYDAKTYKA. *Nowe odstony klasyki w szkole. Literatura XIX wieku*. Red. Ewa Jaskółowa, Karolina Jędrzych

Bernadeta Niesporek-Szamburska: *Stereotyp „czarownicy” i jego modyfikowanie. Na przykładzie tekstów dla dzieci i wypowiedzi dziecięcych*

KULTURA i JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną. T. 2: Osobiste – prywatne – intymne w przestrzeni publicznej*. Red. Małgorzata Kita, Magdalena Ślawska

BIBLIOTEKOZNAWSTWO. Marta Nadolna-Tłuczykont: *Powrót książek „zakazanych” do współczesnych odbiorców (wybrane zagadnienia)*

PRAWO. „Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego”. T. 11. Red. Maksymilian Pazdan

PSYCHOLOGIA. *Człowiek wobec wartości etycznych. Badania i praktyka*. Red. Agata Chudzińska-Czupała

Anna Porczyńska-Ciszewska: *Cechy osobowości a doświadczanie szczęścia i poczucie sensu życia*

PEDAGOGIKA. Ewa Bielska: *Koncepcja oporu we współczesnych naukach społecznych. Główne problemy, pojęcia, rozstrzygnięcia*

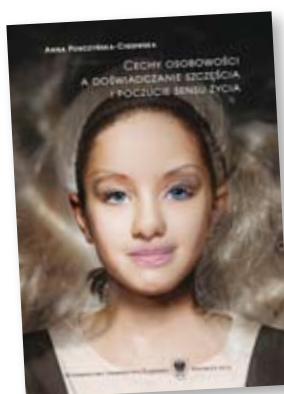
Stanisław Juszczyk: *Badania jakościowe w naukach społecznych. Szkice metodologiczne*

NAUKI o ZIEMI. Bogdan Żogała: *Metody geoelektryczne w badaniach gruntów skażonych substancjami ropopochodnymi*

Podręczniki i skrypty

NAUKI o MATERIAŁACH. Julian Kubisztal: *Elektrochemiczne metody skaningowe i ich zastosowanie w inżynierii korozyjnej*

MATEMATYKA. Mieczysław Kula, Andrzej Sładek: *Teoria ciał uporządkowanych*



III Targi Książki w Katowicach



1



2



3



4



5



6

- 1 Od 20 do 22 września w Hali Widowiskowo-Sportowej „Spodek” odbywała się trzecia edycja Targów Książki w Katowicach
- 2 W uroczystości otwarcia targów wzięli udział m.in.: wiceprezydent Katowic Michał Luty, prorektor UŚ ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji dr hab. Mirosław Nakonieczny oraz dyrektor Biblioteki Śląskiej w Katowicach prof. zw. dr hab. Jan Malicki
- 3 Arcybiskup senior dr Damian Zimoń
- 4 Na Targach prezentowano m.in.: wydawnictwa literackie, naukowe, edukacyjne, dla dzieci, religijne, publikacje biblioteczne, wydawnictwa muzealne i multimedialne
- 5 Na stoisku wydawnictwa MG prof. dr hab. Zbigniew Biały podpisywał swoją najnowszą powieść *Puder i pył*
- 6 Na Targach można było również odwiedzić stoiska wielu instytucji kultury, np. Muzeum Historii Katowic, na którym gości witał dyrektor dr Jacek Siebel

Foto: Agnieszka Sikora

Spotkaj pracodawcę.

Katowice
17.10

spotkaj pracodawcę – trochę inaczej...

JOBS SPOT

Miejsce i czas:

Uniwersytet Śląski / Wydział Prawa i Administracji /
ul. Bankowa 11b / Katowice /
17.10.2013 / czwartek / 10.00 – 15.00

Organizatorzy:



markline



Patronat Honorowy:



Prof. zw. dr hab. Wiesław Buszyński
IM Rektor Uniwersytetu Śląskiego

Partnerzy:



Partnerzy medialni:



KARIERA @ FINANSACH.PL

